Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XVI. Nr. 43 (4719) WILNO, niedziela 12 lutego 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Sen. Bartel krytykuje kolej

Sensacją piątkowych obrad Senatu było przemówienie senatora Bartla ostro krytykujące gospodarkę kolei. Zdaniem prof Bartla:

„Po okresie budżetowym rząd powinien przedkładac z każdego resortu sprawozdanie z tego, jak budżet został wykonany: Obecnie nie dochodzi do wiadomości publicznej, społeczeństwo nie wie, jaki jest stan resortu

Dla tego mówiło się, że koleje polskie są w świetnym stanie, że zagranica może się na nich wzorować.

Sąd ten był błędny. Oddziedziczywszy koleje w stanie zdewastowanym po zaborcach, nie mogliśmy ich doprowadzić do należytego stanu i nie prędko je jeszcze doprowadzimy do poziomu kolei zagranicznych.

Kolej nie ma żadnego kapitału obrotowego. Stan finansowy kolei jest fatalny, zobowiązania przekraczają majątek kolei. Skrypta dłużne kolei są dyskontowane z 20 proc. zniżką. co ma daleko idącą konsekwencje, gdyż kolej za cały szereg materiałów przepłaca.

Nawierzchni fatalny stan podtorza odbija się na przebiegu parowozów. Przebieg naszych parowozów między dwoma okresami reparacji, wynosi o 70 proc. mniej, aniżeli przebieg parowozów na kolejach niemieckich.

„Nie mogę zrozumieć — mówi sen. Bartel — celowości pozycji 8 mil. zł. na etaty ochrony kolei. Zadanie ochrony kolei równie dobrze pełnili dawni dozorcy, których utrzymanie kosztowało daleko mniej. Dzisiejsza straż kolejowa zwraca na siebie jedynie uwagę pretensjonalnym wyglądem. Ale skuteczność jej pracy stoi pod znakiem zapytania. Przyznam się, że oni mnie poprostu irytują. Podstawą naszej pracy winna być hierarchia potrzeb — tego mnie nauczył Marszałek Piłsudski. Uważam, że tych 8 milionów złotych, to jest luksus, na który nas nie stać, (za tę sumę moglibyśmy np kupić parę wagonów".

Sen. Bartel wypowiedział się za wydzieleniem kolei w osobne ministerstwo, zwolnieniem od wpłat na rzecz skarbu państwa i pozostawieniem fachowcom w tym dziale daleko idącej swobody przy pracy nad odbudową naszego kolejnictwa.

W przemówieniu senatora, które musiało wzbudzać wielkie zainteresowanie nie tyle nawet ze względu na jego temat, ile na sam fakt, że był to pierwszy występ parlamentarny b. premiera po dłuższym okresie czasu nie brania udziału w czynnej polityce, wygłaszanym przez niego w różnych okolicznościach wy ce, zwracał uwagę szereg razy powtóraz „fachowcy".

Akcentowanie tego wyrazu w odniesieniu do kolejnictwa posiada specjalne znaczenie. Słyszało się bowiem nieraz narzekania, że różne stanowiska na kolei są obsadzane przez niefachowców, a dobra opinia, którą mieliśmy o naszych kolejach jeszcze do ostatniego Bożego Narodzenia też jak widać wyraźnie, pozostawała na podstawie oceny niefachowej

Ponieważ ani sprawy motoryzacji, ani dróg wodnych nie stoją lepiej od spraw kolei, wartoby zrewidować wogóle naszą gospodarkę w dziedzinie komunikacji. Tak wygląda, że to obok COP-u i spraw uzbrojenia jest zagadnieniem najważniejszym.

Sprawność służby kolejowej, która niewątpliwie jest bardzo duża i daje bardzo dobre wrażenie zewnętrzne nie wyrówna tutaj istotnych braków w założeniach gospodarki rozrostu komunikacji **Piotr Lemiesz.**

Poseł Litwy u wicepremiera

WARSZAWA (Pat). 10 bm. poseł litewski w Warszawie p. dr Jurgis Saulis złożył wizytę p. wiceministrowi i ministrowi skarbu, E.Kwiatkowskiemu.

Zwłoki Ojca Świętego w Bazylice św. Piotra

CITA del VATICANO (Pat). Śmiertelne szczątki Ojca Świętego Piusa XI zostały ubrane w ciągu nocy w szaty pontyfikalne.

Od rana wierni składali hołd zmarłemu Ojcu Kościoła. O godz. 9 rano kaplica sykstyńska została zamknięta dla wiernych, aby umożliwić modły biskupom i arcybiskupom włoskim przy katafalku.

O godz. 9.25 przybył do Watykanu książe następca tronu włoskiego, któremu towarzyszył ambasador Włoch przy Stolicy Apostolskiej, adjutant i mistrz ceremonii dworu.

O godz. 17 odbyło się uroczyste

przeniesienie zwłok Piusa XI

z kaplicy sykstyńskiej do kaplicy Najświętszego Sakramentu w Bazylice Św. Piotra.

Orszak otwierał pluton żandarmerii papieskiej, kompania gwardii palatyńskiej oraz członkowie dworu. Z kolei niesione na żałobnych noszach śmiertelne szczątki Papieża, ubrane w szaty pontyfikalne i złotą mitrę. Po obu stronach noszy postępowały oddziały gwardii szlacheckiej oraz duchowieństwa z zapalonymi gromnicami. Za noszami szli kardynałowie, korpus dyplomatyczny, prałaci i wyżsi dygnitarze dworu papieskiego.

Orszak, którym kierowali papiescy mistrze ceremonii przeszedł przez schody królewskie, salę książęcą i schody Berniego, kierując się ku głównemu wejściu, wiodącemu

do Bazyliki

W głębi widać było zamknięte na znak żałoby słynne wrota brązowe oraz ciemne sylwetki gwardzistów szwajcarskich, klęczących na marmurowej posadzce w oczekiwaniu na nadejście orszaku. Również silne wrażenie sprawiało przejście przez korytarz z otwartą balustradą, za którą w zapadającym mroku widać było rozległy plac Św. Piotra, zapełniony tłumami. Po śpiewach „Miserere" orszak skierował się ku konfesji (grób Św. Piotra), przed którą złożono zwłoki i odprawiono modły.

Z kolei zwłoki Piusa XI przeniesiono

do kaplicy Najśw. Sakramentu,

gdzie złożono je na katafalku okrytym czerwonym adamaszkiem i otoczonym gwardią szlachecką. Wokół katafalku palą się wielkie gromnice. Kaplicę oddziela krata brązowa

Dziś

rozpoczną się 9-ciodniowe uroczystości pogrzebowe. ZŁOŻENIE ŚMIERTELNYCH SZCZĄTKÓW PAPIEŻA PIUSA XI DO GROBOWCA NASTĄPI PRAWDOPODOBNIE WE WTOREK, po czym odbędzie się szereg uroczystych nabożeństw żałobnych. W ciągu niedzieli i poniedziałku śmiertelne szczątki Piusa XI pozostaną w kaplicy Najświętszego Sakramentu, przy czym Bazylika Św. Piotra będzie otwarta dla publiczności.

Kard. Hlond wyjeżdża do Rzymu

WARSZAWA (Tel. wł.). Dziś wyjeżdża do Rzymu ks. kardynał Hlond na pogrzeb Papieża i na conclave.

Pamiątkowe zdjęce



Późniejszy papież Pius XI, wówczas nuncjusz apostolski w Warszawie, ks. Achilles Ratti, w rozmowie z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim, w 1921 roku.

Niemcy w Polsce organizowali tajne kursy polityczne

WARSZAWA (Tel. wł.). Z Poznania donoszą, że w ciągu ostatnich dni w wojew. poznańskim i pomorskim dokonano aresztowań wśród Niemców pod zarzutem organizowania tajnych kursów politycznych.

Aresztowania te odbyły się w Nowym Tomyślu, Gnieźnie i kilku innych miejscowościach. Ogółem zatrzymano 12 osób.

Anglia i Francja interweniują z powodu zajęcia wyspy Hainan

PARYŻ. (Pat.) Rząd francuski przesłał swemu ambasadorowi w Tokio Arsenowi Henry instrukcje, polecając mu, by zażądał od rządu japońskiego wyjaśnienia co do przyczyn charakteru i czasu okupacji wyspy Hainan. Agencja Havasa dowiaduje się, iż rząd brytyjski ze swej strony dokona podobnej demarche w Tokio.

Zapora w Kegums uszkodzona

RYGA. (Pat.). Przedwczesne ruszenie lodów na Dźwinie wyrządziło poważne szkody przy nowobudującej się wielkiej zaporze elektrowni wodnej w Kegums. W piątek wezbrane wody zerwały prowizoryczną groblę, ochraniającą roboty i woda zalała fundamenty zapory, uszkadzając je. Obawiają się, że wylew ten może opóźnić termin ostatecznego wykonania elektrowni, który miał nastąpić w jesieni b. r.

Madryt ośrodkiem oporu

Apel Negrina — Zwolnienie jeńców — Setki bomb zrzucono na Walencję — Katastrofa pod Barceloną

WALENCJA (Pat). Rozgłośnia w Walencji nadała komunikat oficjalny rządu Republiki. Komunikat ten zawiera oświadczenie prem. Negrina treści następującej: **Działalność armii katalońskiej została zakończona i rząd udając się do Hiszpanii, niezajętej przez nieprzyjaciela, wyznacza Madryt jako swą siedzibę urzędową. Pomimo wszelkich napotykanych trudności rząd zdecydowany jest bronić aż do ostatniej chwili zasad wolności narodowej.**

Następnie Negrin wzywa do jedności wszystkich Hiszpanów i podkreśla, że cel walki ustalony został na ostatnim posiedzeniu Kortezów.

WALENCJA (Pa). W ciągu soboty po południu pozostałych 6 ministrów rządu republikańskiego przybyło do Walencji. Min. del Vayo oświadczył, że przewodniczący Kortezów Martinez Barria pozostaje na razie we Francji w sprawach związanych z ewakuacją.

LE PERTHUS (Pat). Jeńcy, uwolnieni przez wojska rządowe powrócili do Hiszpanii narodowej prze Le Perthus.

WALENCJA (Pt). Dziś samoloty gen. Franco trzykrotnie bombardowały port i miasto. Podczas pierwszego nalotu 28 samolotów zrzuciło około 100 bomb, w godzinę później 5 samolotów zrzuciło około 50 bomb. W trzecim nalocie brało udział również 5 samolotów, zrzucając kilkadziesiąt bomb.

BARCELONA (Pat). Pocią gosobowy idący z Terrasa na stacji Las Planas, zdążając w kierunku m. Sarria wczoraj rano o godzinie 9 zderzył się z pociągiem osobowym, idącym w kierunku przeciwnym. Skutki zderzenia były straszne. Pociąg wykoleił się u wejścia do tunelu pod Sarria. W wypadkach tych zginęło 31 osób, rany odniosło około 100 osób.

Odpowiedź premiera na interpelacje ukraińskie

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj premjer i min. Spr. Wewn. gen. Sławoj-Składkowski nadesłał do Sejmu odpowiedź na 4 nowe interpelacje ukraińskie.

Posłowi Welykanowiczowi premjer odpowiada, że jego informacje o pobiciu obywateli narodowości ukraińskiej w pow. zborowskim przez oddziały wojskowe nie zostały potwierdzone w dochodzeniu.

Posłowi Celewiczowi, który interpelował o zajścia przeciwukraińskie we Lwowie w dn. 25 września, 11 i 12 października, 1, 2, 3, 4, 5 i 6 listopada r. ub., premjer odpowiada, że prowadzono dochodzenie szczegółowe i nie stwierdziło ono bezczynności organów policyjnych. Winowajców zaburzeń, zarówno Polaków, jak i Ukraińców, aresztowano.

Dalej premjer oświadcza, że czynne wystąpienia ludności polskiej we Lwowie były poprzedzone prowokacyjnymi manifestacjami wrogo do państwa polskiego nastrojonego odłamu ludności ukraińskiej.

Wreszcie posłowi Tarnawskiemu premjer odpowiada, że wypadku obrazy godności osobistej proboszcza grecko-katolickiego w miejscowości lsaje wcale nie było i że nikogo nie pociągnie do odpowiedzialności.

Również nie było zajść antyukraińskich w kilku gromadach pow. Turka nad rzeką Stryj.

P. W. Kobiet stowarzyszeniem wyższej użyteczności

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (Pat). 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto szereg projektów ustaw, które w najbliższych dniach będą wniesione do Sejmu, a m. in. projekt ustawy o zasiłkach dla osób, odbywających czynną służbę wojskową i projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu krzyża zasługi za dzielność.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto rozporządzenie o uznaniu stowarzyszenia „Organizacji Wojskowego Przysposobienia Kobiet" za stwarzyszenie wyższej użyteczności.

Premier Spaak rezygnuje

BRUKSELA (Pat). Premier Spaak zrezygnował z misji tworzenia gabinetu. Jako kandydata na nowego desygnowanego premiera wymieniają b. ministra **Pierlot** z partii katolickiej.

Znowu masowe aresztowania w Rumunii

BUKARESZT (Pat). Agencja Rador komunikuje, że policja rumuńska zatrzymała w dniu 8 bm. szereg osobników w wieku od 20 do 30 lat, b. członków Żelaznej Gwardii.

Przygotowywali oni zamach na wicepremiera A. Calinesco.

Zamach miał być wykonany 6 bm.

Uroczyste otwarcie zawodów FIS
przez Pana Prezydenta R. P.

Wczoraj odbyło się na stadionie narciarskim pod skocznią na Krokwi otwarcie jedenastych z rzędu dorocznych międzynarodowych zawodów FIS, będących trzecimi z kolei mistrzostwami świata w narciarstwie. Otwarcie zawodów miało bardzo uroczysty charakter, odbyło się jednak

W FATALNYCH WARUNKACH ATMOSFERYCZNYCH.

Od rana padał w Zakopanem ulewny deszcz, który towarzyszył niestety, całemu przebiegowi uroczystości otwarcia.

Mimo PANUJĄCEGO DESZCZU już od godziny 11 przed południem gromadzić się zaczęły na stadionie pod Krakwią tłumy widzów.

Na kilka minut przed godziną 12 na stadion przybył prezes Polskiego Związku Narciarskiego, wiceminister inż. Bobkowski, poza tym kolejno przybywać poczęli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz władz cywilnych i wojskowych. W loży honorowej zasiedli prezes Związku Polskich Związków Sportowych, min. Ulrych, minister de Barczy, podsekretarz stanu w w Prezydium Rady Ministrów Węgier, ambasadorowie Włoch i Rumunii w Warszawie, posłowie: Estonii, Finlandii, Norwegii, Szwajcarii i Szwecji, członkowie zarządu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej z prezesem, majorem Oestgardem na czele, przedstawiciele związków narciarskich: Anglii, Finlandii, Francji, Węgier i Polski, generałowie: Bortnowski, Grzmot—Skotnicki, Łuczyński, Rokulski i Mond, delegaci Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w roku 1940 w Helsinkach, wojewoda krakowski oraz burmisrz Zakopanego.

O godz. 12 rozległy się dźwięki fanfar, oznajmiających przybycie Pana Prezydenta R. P. Powitany u wejścia do stadionu przez prezesa PZN min. Bobkowskiego oraz prezesa FIS mjra Oestgarda, Pan Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej po czym przeszedł szy przed jej frontem zajął miejsce w swej loży. W tej chwili na maszt wciągnięta została flaga Prezydenta R. P.

Gdy ucichły okrzyki na cześć P. Prezydenta, przemówienie powitalne wygłosił prezes PZN min. Bobkowski.

Z kolei zabrał głos prezes Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, mjr. Oestgard, który swe krótkie przemówienie wygłosił w pięciu językach: angielskim, francuskim, niemieckim, norweskim i wreszcie polskim.

Po przemówieniach rozległ się salut 7 strzałów armatnich, po czym Pan Prezydent R. P. ogłosił tegoroczne zawody FIS za otwarte. Na maszt wciągnięta została flaga Międzynarodowej Federacji Narciarskiej oraz flaga Polskiego Związku Narciarskiego.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada zawodników przed Panem Prezydentem Mościckim.

Na tym zakończono otwarcie trzecich narciarskich mistrzostw świata.

Dziś odbędzie się pierwsza konkurencja — bieg zjazdowy.

PRZED CONCLAVE



Na podstawie ustalonego przez zmarłego papieża Piusa XI przepisów kanonicznych w 15 dni po śmierci papieża zbiera się Conclave celem wyboru nowego papieża. Termin ten może być przedłużony o 2-3 dni. Słowo conclave pochodzi od łacińskiego „cum" i „clavi" co oznacza miejsce zamknięte na klucz. Conclave jest tedy miejscem, w którym zamknięci są kardynałowie dla dokonania wyboru papieża.

Zwyczaj conclave datuje się w kościele rzymskim od papieża Honoriusza III, wybranego w Perugii, 18 lipca 1216 r.

Zarząd conclave spoczywa w rękach kardynała kamerlinga i trzech innych kardynałów, reprezentujących trzy stopnie kardynalskie, którzy zmieniają się kolejno co trzy dni. Procedura wyboru papieża zreformowana została i szczegółowo ustalona przez Piusa X w roku 1904. Przed przystąpieniem do wyboru kardynałowie składają przysięgę, zobowiązują się do nieskładania „veta" i „ekskluzyw" z namowy państwa obcego. Nowy papież od chwili wyboru przywdziewa szaty papieskie po czym kardynałowie składają mu pierwszy hołd, zwany adoracją. Jeśli papież nie jest biskupem, otrzymuje natychmiast sakrę biskupią z rąk kardynała Ostii. W najbliższy dzień świąteczny lub niedzielę po wyborze następuje koronacja nowego papieża. Aktu koronacji dokonywa najstarszy kardynał-diakon. Podczas conclave każdemu kardynałowi towarzyszy jeden duchowny i jeden służący-laik, którzy pełnią czynności pomocnicze.

Obecnie liczba kardynałów wynosi 63, z czego 36 Włochów i 29 innych narodowości. Dziennik rzymskie przewidują że conclave zbierze się 28 lutego w Watykanie. Do tego czasu powinni zdążyć do Watykanu członkowie świętego kolegium z Australii i Stanów Zjednoczonych.

Gubernatorem conclave zamianowano monsignora Mella di st. Elia, byłego mistrza dworu Piusa XI. Funkcje gubernatora podczas conclave posiadają charakter gospodarczy i administracyjny. W pałacach watykańskich wydano już zarządzenia w sprawie przygotowania cel dla kardynałów którzy wezmą udział w conclave.

Amb. Moltke u min. Becka

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj min. Beck przyjął ambasadora Rzeszy Niemieckiej Von Moltke.

Na święto Litwy
udają się do Kowna Litwini z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

WARSZAWA (Tel. wł.). Władze administracyjne zatrzymały zgłoszenia od grup Litwinów wojew. wileńskiego i nowogródzkiego o pozwolenie wyjazdu grupowego do Kowna na uroczystości litewskie przypadające dnia 15 b. mies.

Jak słychać, podania te będą przez władze centralne załatwione pozytywnie.

Na dzień św. Kazimierza (sobota 4 marca b. r.) ustalamy ostatecznie termin ukazania się specjalnego numeru

POLSKO - LITEWSKIEGO

ukarze się on poza numeracją normalną. Będzie odbity na lepszym papierze — obficie ilustrowany. Zostanie dołączony w dniu 4.III. b. r. do całego nakładu „Kuriera Wileńskiego" przeznaczonego dla prenumeratorów, jako bezpłatne premium.

W sprzedaży kioskowej w Polsce i na Litwie będzie kolportowany łącznie z codziennym egzemplarzem „Kuriera Wileńskiego" przez cały czas trwania dorocznego jarmarku św. Kazimierza w Wilnie.

Po tym okresie czasu znajdzie się wyłącznie w sprzedaży księgarskiej.

Ilość materiału redakcyjnego nadesłanego i zapowiedzianego znacznie przekroczyła nasze oczekiwania. Uzyskaliśmy już bardzo cenne wywiady, a mamy ponadto szereg obiecanych.

Wcześniejsze skompletowanie tego olbrzymiego materiału tak, jak to pierwotnie zamierzaliśmy, okazało się technicznie nie wykonalne.

Skłoniło to nas do odroczenia terminu ukazania się specjalnego wydania na uroczysty dzień patrona Litwy i Wilna, który jak powszechnie wiadomo, gromadzi w Wilnie przyjezdnych z całej Polski.

Gdzie spędzić urlop zimowy

Nie każdy będzie mógł w tym roku skorzystać z urlopu letniego. Zapowiada się bowiem duży ruch inwestycyjny i budowlany. fabryki w sezonie będą pracowały pełną parą, urzędnicy, którzy w zeszłym roku wyjeżdżali latem będą musieli teraz zastąpić kolegów i wziąć urlop jesienią, a w jesieni często już chłody i niepogoda.

Poza tym wiele osób, uprawiających sporty zimowe woli wyjeżdżać zimą, a są i tacy, którzy urlop dzielą i dwa tygodnie spędzają na nartach, a dwa tygodnie w lecie nad morzem.

W roku bieżącym sezon zimowy zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Liga Popierania Turystyki organizuje szereg wycieczek do Zakopanego, Wilna, na Zaolzie, prócz tego można korzystać z zimowych pobytów ryczałtowych zorganizowanych przez Ligę w licznych uzdrowiskach i ośrodkach narciarskich.

Obecnie odbywają się międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem (FIS), które zgromadzą sportowców z całego świata. Kto chce połączyć piękne z pożytecznym, może w Zakopanem uprawiać sporty zimowe i uczęszczać pilnie na zawody. Początkującym a nawet zaawansowanym już narciarzem przydadzą się wysokogórskie szkoły narciarskie na Kasprowym Wierchu i na Kalatówkach.

Na Kasprowy Wierch (1988 m) można się wygodnie dostać kolejką linową. Dużą atrakcją jest też kolejka widokowa na Gubałówkę (1123 m). W Krynicy, która posiada również piękne tereny narciarskie mamy kolejkę górską na Parkową Górę.

Nie zapominajmy także o dobrych terenach narciarskich w Karpatach Wschodnich, zwłaszcza w Sławsku i w Worochcie, na Śląsku, a wreszcie w przyłączonych do Polski w roku ubiegłym Tatrach Jaworzyńskich.

W lutym i marcu, który jak przepowiadają ma być słoneczny, ale mroźny będzie można przyjemnie spędzić wakacje na nartach, na saneczkach, w górach, w uzdrowiskach.

Skąd wziąć jednak pieniądze na te cuda, zapyta człowiek, którego środki wystarczają zaledwie na skromne utrzymanie. Kto gra na Loterii Klasowej i nabył już los, ma nadzieję, że wygra i w ten sposób zdobędzie pieniądze na wyjazd, kto zaś jeszcze losu nie kupił, niechaj śpieszy do kolektury po szczęście. Ciągnienie I-ej klasy 44 Loterii Klasowej rozpoczyna się 23 lutego. Ogólna ilość wygranych w nowej Loterii wynosi 82 500 na ogólną sumę 25.987.000 zł, szanse są więc jeszcze większe, niż w poprzedniej Loterii.

Kronika telegraficzna

— W wyniku dłuższych rokowań między Zakładem Ubezpieczeń Społecznych a organizacjami lekarskimi osiągnięto porozumienie, co do zasad przyszłych umów zbiorowych z lekarzami w ubezpieczalniach społecznych.

— Rurociąg naftowy koło Jerozolimy został uszkodzony w kilku miejscach, a rozlewająca się ropa została podpalona. Powstańcy zaatakowali kolonię żydowską Kiriat Haroszet. Pomiędzy powstańcami a policją doszło do formalnej bitwy.

— Na odbudowanie zniszczonych katastrofalnym trzęsieniem ziemi miast, miasteczek i wiosek w Chili potrzeba będzie sumą około dwóch miliardów pezów chilijskich. Ponadto straty wyrządzone w przemyśle oblicza się na około 900 milionów a straty poniesione przez koleje państwowe na przeszło 40 milionów pezów chil.

Na szosie między Tel Avivem a portem lotniczym Lyddą wydarzył się wypadek samochodowy. Jechał na lotnisko do Lyddy samochód z pasażerami PLL „Lot" który eskortowany jest zawsze przez wojskowy samochód celem zapewnienia pasażerom zupełnego bezpieczeństwa. Samochód eskortujący, jadący z wielką szybkością chciał wyminąć idącego drogą Araba. Wskutek gwałtownego skrętu wpadł do rowu i uległ rozbiciu. Jeden żołnierz z eskorty został zabity a inni ciężko ranni. Wskutek wypadku samolot wystartował z Palesyny do Aen z dwugodzinnym opóźnieniem.

Czy możliwy jest obiór Kardynała Hlonda?
Kardynałowie Pacelli i Marmaggi kandydatami do Tiary

Korespondent rzymski wielkiego dziennika mediolańskiego „Corriere della Sera" donosi z Watykanu, iż do tiary papieskiej, po zgonie Papieża Piusa XI, kandydować będzie szereg dostojników kościelnych.

Dziennik twierdzi, że w kolegium kardynalskim brak postaci, któraby wyrastała w jaskrawy sposób ponad wszystkimi innymi kandydaturami. Dlatego też w czasie pierwszych posiedzeń konklawe może się zaznaczyć rozbicie głosów.

Największe szanse posiada — zdaniem dziennika — dotychczasowy kardynał — sekretarz stanu Pacelli, dalej arcybiskup Florencji, znany ze świątobliwego życia, kardynał Eliadalia Costa oraz b. nuncjusz apostolski w Warszawie, kardynał Francesce Marmaggi.

Ponadto wymieniane są kandydatury: kardynała Massimi — członka wielu kongregacji i trybunału, kardynała Lavitrano — arcybiskupa Palermo, kardynała Sustera, — arcybiskupa Mediolanu, kardynała Fossati — arcybiskupa Turynu, kardynała Marchetti Selwaggiane — wikariusza Rzymu, oraz kardynała Fumazoni Biondi — prefekta kongregacji „De Propaganda Fide.

Jak widzimy wymieniają tylko nazwiska włoskie. Na zapytanie nasze u osób znających się na rzeczy czy możliwy jest wybór na papieża nie Włocha, a więc np. kardynała Hlonda, który jak wiadomo ma wielki mir wśród kardynałów, otrzymaliśmy odpowiedź, że jest to więcej niż fantastyczne.

Ojciec Św. był kawalerem orderu Orła Białego

Obecnie zmarły papież był kawalerem najwyższego odznaczenia polskiego, mianowicie orderu Orła Białego. Otrzymał go Mar. Ratti w grudniu 1921 r., w uznaniu zasług około spraw polskich. W odpowiedzi na odznaczenie nadesłał on na Nowy Rok bardzo serdeczne życzenia na ręce p. Naczelnika Państwa, dziękując równocześnie za otrzymany order.

Okoliczności doręczenia tego wysokiego odznaczenia miały charakter anegdotyczny. Prawo kanoniczne zabrania papieżowi przyjmowania odznaczeń. Ambasador Skirmunt oczekiwał przybycia kuriera dyplomatycznego z odznaczeniem dla kardynała Ratti'ego z wielkim niepokojem, bo za parę dni miało się odbyć conclave. Trzy dni z rzędu oczekiwał ambasador polski swego kuriera na próżno i trzy dni z rzędu odwiedzał kardynała Ratti'ego odkładając zapowiedzianą uroczystość na dzień następny.

Czwartego dnia, gdy wreszcie kurier przyjechał i ambasador Skirmunt udał się natychmiast do mieszkania kardynała Ratti'ego, zastał go wyjeżdżającego na conclave. Doręczenie odznaczenia odbyło się dosłownie na schodach na chwilę przed odjazdem na conclave, skąd kardynał Ratti wyszedł już jako Pius XI.

Desperackie zamachy
Irlandczycy chcieli zatopić okręt, na którym jechali

LONDYN. (Pat.). Na pokładzie parowca „Saint David" wybuchły trzy bomby zapalające, nie wyrządzając większych szkód. Pożar został ugaszony. Kiedy parowiec przybył do portu Fishguard z Rosslane, dokonano rewizji znacznej części pasażerów. Parowiec „Saint David" przywiózł liczną wycieczkę z Irlandii, udającą się na międzynarodowy match footballowy w Londynie. Pięciu pasażerów parowca aresztowano.

Sądy groźne dla niewinnych

Co ma robić człowiek pokrzywdzony w jaki bądź sposób? Związuje pokrwawiony łeb, oklei plastrem ranę „ciętą", zestawi nogę czy rękę, zbiera świadków, melduje policji, odbywa proces, odroczenia i apelację, aż ujrzy wymiar sprawiedliwości bandytę, złodzieja, nożowca, kryminalistę, prowadzą do więzienia, a pokrzywdzony cieszy się że został ukarany złoczyńca. Naiwny. Bynajmniej tak nie jest. Pokrzywdzony, bez oka czy palców, z odbitą wątrobą czy innym defektem lub szkodą gospodarską, wrado ciężkiej pracy na roli. Mieszka w brudnej, zapluskwionej pełnej karaluchów, szmat, kur i pajęczyn chacie na jednym tapczanie śpi z gromadą rodziny, je co mu w pośpiechu zgotuje niedbała gospodyni, nie majaca, żadnego pojęcia o witaminach, kalorjach i węglowodanach, płaci podatki, czeka sekwestratora i zwyżki cen na ziemiopłody, choruje na skutki samogonu i katar żołądka, a nie leczy się, bo niema pieniędzy. Głowa mu pęka skąd na buty, ubranie, książki dla dzieci i świadczenia dla urzędu., rachunków robić nie umie, w urzędzie co raz to co innego mówią o tej samej rzeczy,..

A tymczasem zabijaka, żulik, pijanica i zbój, siedzi sobie w cieple, czysto, estetycznie, ma swoje „osobiste" łóżko z sienikiem i poduszką, je dostatecznie i zdrowo, (kalorje, witaminy); ma codzień nabożeństwo (bo może się nawróci?) ma warsztaty pracy, naukę rzemiosła i koniecznych wiadomości czytania i pisania, pracuje codzień normalnie, za co mu się zbiera oszczędności, ma ubranie, bieliznę, zaspokojenie wszelkich potrzeb, ma wolną głowę (może pisać powieści) jedyna myśl go zaprząta jak tu po odbytej karze zemścić się nad pokrzywdzonym przez siebie człowiekiem, który go tu do więzienia wpakował? I zaledwie wychodzi z ciupy, napija się i dawaj mścić się.

Niejednokrotnie pokrzywdzeni boją się skarżyć. Lekarze wiejscy mogą coś o tem powiedzieć słuchając próśb pokrajanych, zszywając łby i ramiona; „Zmiłuj się Pan tolki kab da palicji nie dawać znać". Proszą o to raniony i ten co rany zadał. Jeden, bo nie chce być karany, drugi, bo nie chce zemsty ukaranego. Wiele zbrodni pokrywa milcząca umowa, dobrze jeżeli za zapłatą odszkodowań, ale to b. rzadko.

Ostatnio, w gm. X. gospodarz X. za kradzież z włamaniem udowodnioną posadził swego sąsiada na dwa lata. Wygrażając pięścią wyszedł złodziej z sądu. „Nu obaczysz brat mój, ci tobie opłaci sia mnie do turmy pakować, obaczysz ty hadzina jak tobie będzi jak ja wyjda. Dwa laty nie tak długo. Poczekaj!" Przez dwa lata żył gospodarz z niemiłym dreszczykiem na to wspomnienie, ale „nic sobie". Po dwóch latach ostrzegli go „Słuchaj bratuńka, już ten Szymon wyszedszy z tiurmy, był zaszedszy do dziadźki, mocno był napiwszy sia i wszystko gadał że ty papamiętasz! Pilnuj sia, bo budzie tabie". Cóż miał biedak robić? Pilnuje się. Pojechał w dzień targowy do miasteczka, wracał o zmroku sam, zza krzaków wypadło kilku, pobili go na kwaśne jabłko, obiecali że to nie koniec i znikli. Gospodarz, jego żona i dzieci nie mają teraz chwili spokoju, boją się z domu ruszyć......

Parę dni temu, do P-twa X. przybywa ich stały dostawca serów ze wsi podwileńskiej. Blady jest i zdesperowany. Co się stało?

„Ach, ot ja popadl.. A najwięcej że głupstwo zarobił! Jechał z innemi gospodarzami do Wilna znaczy sie, przydrzemał i przyzostał ostatni. Budzę się, patrza, moich serów nie ma? Aż widzę ktości szusnął w krzaki niedaleko, ja za nim, dobiegli my do jakiejści chateczki, on gdzieś podział sie, aż patrzal Moja skrzynia od serów stoi, ale już pusta. Ja do chaty, wisi piekny patefon, ja za jego, aż tamten wyskoczył, dawaj mnie odbierać ten patefon, ale ja słabowity nie jestem, dał jemu w nos, palto i z jego zdar 2-gie zdar i pobieg do wozu. Po koniach i do Wilna.. no i obejrzał się co za głupotę zrobiłl!

„Jakąż głupotę? Za skradzione sery odebrał swoje? Ileż były warte?„

„Syrów było za 30 złotych, ależ ja teraz nie będę mógł przejechać, oniż będą zaczajać się na mnie i żywym nie przepuszczą.. co mnie począć? Co?

„Dać znać policji"

„A broń Boże, jeszcze gorzej, wtedy to już zabijo napewno, co dziś człowieka zabić, tyle co parsiuka zakłóć... Dobrze te bolszewiki mówiły jak tu były „u nas żyźń kapiejka", to i u nas tak zrobiło się. Już musi państwu syrów wozić nie będę, nadto lękam się tych żulików".

Jakże to rozwiązać taki problem? Im bezkarniejsi bębą zbóje, tym więcej bębą szaleć, teroryzować, obdzierać i kaleczyć. Ukarani, mścić się będą, bo to i „honor" im nakazuje. W rezultacie pokrzywdzony nie dochodzi swej krzywdy, bo się boi gorszej biedy, a to rozzuchwala złoczyńców. Jakaż policja, więzienia, sądy, mogą takie rany społeczne uleczyć? Dziwne, niepojętne rzeczy. Organizacji, świadczeń, domów ludowych, kursów coraz więcej, a więzienia pękają z nadmiaru gości i choć bory nasze nie są już pełne zwierza, ale zbójców pełno na drogach.

Znam taką historję, nadającą się na temat do powieści dla Wasylewskiej lub innego ludowca. Synowiec bogatego amerykańca, starego, hojnego dla ew. sukcesorów, zamordował na wieczorynce drugiego chłopca: rywala. Wypędzili go w kilku za chatę, tam zlikwidowali i szukaj wiatru w polu. Była ogólna „draka" noc, wszyscy byli pijani w sztok. Stryjcio głosił po całej okolicy, że ma dość dolarów żeby synowca uwolnić. Istotnie, morderca uwolniony, za kaucją chodził swobodnie z dubeltówką na polowania po cudzych gruntach. Sąd go uniwinnił, dla braków dowodów. Stryjcio przekupił świadków, zagroził. Każdy wiedział jak było, ale milczał. Upłynęło lat parę. Stryjcio, bynajmniej nie Adonis, ani młodzian, ożenił się. Tamten morderca przebywał w jego chacie dla pomocy w gospodarstwie. Romansował ze stryjenką. Wszyscy o tym - mówili. Bęc! Nagle wiadomość: Stryjcio zastrzelił synowca z dubeltówki. Na sądzie przedstawił nie wiem jakie dowody i świadki, że synowiec nastawał na jego życie i że w obronie własnej. Dobrze. Uniewinnili go. Najbliższa rodzina zabitego, odgrażała się że staremu śmierć zrobi za zabicie młodego. Po jakimś czasie stary wyszedł w nocy przed chatę... Bęc! Siekierą, pałkami, zbili i poranili go tak, że chyba dlatego wyszedł z tej przygody żywy, że w jego rodzinie po sto lat żyją... Nikogo nie skarżył.

Takie to są stosuneczki na „wśi spokojnej, wsi wesołej."

A pomyśleć że 50—40 lat temu, morderstwo wśród naszych spokojnych Białorusinów zdarzało się raz na kilka lat i to zwykle okazywało się, że sprawcą jest przechodzący brodziaga.

Hel. Romer.



Cicho sza!

Sport i teściowa

Oczywiście, że teściowa jest nieuchronnym elementem naszego życia. Ale już trochę nudzi się jako wieczny temat kawałów. Najlepszą teściową można znienawidzieć, gdy się zabiera do niej taki pan Józef Kempa.

Józef Kempa jest felietonistą jednego z pism sportowych. Jako temat lubi teściową, wychodząc z założenia, że gdy mu matka natura poskąpiła dowcipu, zawsze się uratuje... teściową. Oto próbki jego talentu:

Teściowa pana Józefa Kempy wybiera się na FIS. Pan Józef Kempa nie może się domyślić, dlaczego. Jest bowiem gruba, ma sto czterdzieści kilo wagi bez nart. Jan Józef Kempa zastanawia się:

„Nie, nie, nie narciarstwo pociągnęło moją teściową do Zakopanego... Wątpię także, aby tym magnesem był laureat Marusarz; niestety teściowa nie odróżnia Motyki od Kiełbasy. ani Zająca od Sikory, a jeszcze parę dni temu myślała, że FIS to skrót słowa „Fisharmonia". Więc co u licha pcha takie osoby na Mistrzostwa Świata?!

Dalej pan Józef Kempa przyznaje, że wobec tak trudnego zagadnienia czuje się bezradnym: że zagadnienie jednak jest niesłychanie ważne; że trzeba je rozwiązać,; wobec tego pan Józef Kempa zwraca się do wszystkich dziennikarzy z apelem:

„Panowie, pomóżcie mi, nie spuszczajcie oka z mojej teściowej, zbadajcie źródła jej zainteresowania FIS-em'... i tak dalej w tym samym sosie.

Otóż pan Józef Kempa byłby sobie nieszkodliwym grafomanem i powinienby się najwyżej rozprawiać z własną teściową, gdyby nie puszczał swych felietoników o teściowej w piśmie, przeznaczonym — któżby pomyślał — dla młodzieży szkolnej, pod nazwą „Sport w szkole". W piśmie tym pan Józef Kempa stale się produkuje w rubryce „Na szaro".

Ja wiem, powiecie mi, że jestem zacofany, że nie znam młodzieży współczesnej, że dzisiaj uczeń w liceum, a nawet w gimnazjum jest na tyle uświadomiony by nie trzeba było przed nim ukrywać dowcipów o teściowej, i że znajdzie je gdzie indziej, że nie ukryjemy ich przed nim pod ziemię. To wszystko może i prawda. Ale mimo to, czyżby tę młodzież trzeba było karmić wynurzeniami pana Kempy o jego teściowej.

Pan Kempa ludzi w ogóle tematy rodzinne. Opowiada o swej żonie, która jest jego zdaniem zmaterializowana i która tak oto na tematy FIS-owe z mężem gaworzy:

„FIS — to wspaniała impreza! Nadzwyczajna! Chciałabym, aby takie coś częściej urządzali, bo wówczas miał byś więcej tematów do pisania, więcej być zaczął zarabiać, a zarabiając więcej, mógłbyś mi wreszcie kupić to futro szynszylowe"...

Widzimy więc, że żona pana Kempy ma pewne poważne zastrzeżenia co do tematów swego męża.

W innym felietonie pan Kempa opowiada, że Ewa (nie wiem, czy to żona, czy ktoinny) patrzy nań współczująco, jakby mówiła: „Biedny ty, niewolniku Molocha Sportu! Ledwoś się od alkoholu odzwyczaił, a już wpadłeś w drugi nałóg".

Życie prywatne pana Józefa Kempy jest, jak widzimy, niezmiernie urozmaicone — Alkohol, żona, teściowa, jakaś Era... Ano! kto wie, kto wie, może z tego futra szynszylowego jednak coś będzie. Uroczystość kupna tego opisze pan Kempa zapewne w „Sporcie w szkole". Jeżeli ten numer wpadnie mi w ręce nie omieszkam go streścić, dlaczegóż bowiem o frapujących przeżyciach pana Kempy ma wiedzieć jedynie młodzież szkolna. To przecie jest krzywdzące dla dorosłych.

w. t.

Nożycami przez prasę

Zgon Ojca Świętego

Cała prasa polska jest pod wrażeniem zgonu Papieża. Większość gazet warszawskich wyszła dziś w żałobnych obwódkach. Cała prasa bez różnicy odcieni podkreśla bezcenne zasługi zmarłego Papieża dla Kościoła Katolickiego i Jego serdeczny stosunek do Polski

„GAZETA POLSKA"

W toku najstraszliwszej bitwy świata. w czasie drugiej, majowej ofensywy niemieckiej mającej sprowadzić zniszczenie armii koalicyjnych i zakończenie wojny — przyjeżdża wiosną r. 1918 do Warszawy, wysłannik Papieża Benedyka XV, ks. Achilles Ratti, prefekt słynnej na cały świat Biblioteki Watykańskiej. Skromnie, prawie ubogo odziany, szczupły, prawie chudy, o mądrym spojrzeniu myśliciela i człowieka nauki, przyjeżdżał do Polski nie tylko z najwyższego polecenia ale i z najgłębszej ochoty, dyktowanej chęcią poznania kraju i narodu, którego nie znał, warunków politycznych, które w oczach papieskiego wizytatora miały się wkrótce zasadniczo zmieniać, ku najgłębszej, chrześcijańskiej i czysto ludzkiej Jego radości.

„KURJER PORANNY"

Śmierć Ojca św. Piusa XI okrywa cały świat chrześcijański ciężką żałobą. Zmarły był bowiem w dziejach Kościoła Katolickiego jedną z największych i najpiękniejszych postaci.

Okres rządów Piusa XI na Stolicy Apostolskiej przypadł na czasy ciężkie i pełne niepokojów. Zmarły potrafił jednak kierować losami Kościoła, budząc w całym świecie powszechny podziw i szacunek. Mądrością swych rządów i świątobliwością żywota przyświecał całej ludzkości. Świat chrześcijański widział w Nim powagę i majestat Namiestnika Chrystusowego, ludy niewierne czciły Go jako Męża sprawiedliwości i pokój niosącego

„ROBOTNIK"

Pius XI należał do rzędu tych papieży, którym historia wyznacza miejsce osobne na kartach rozwoju Kościoła Katolickiego i rozwoju ducha ludzkiego. Był prawdziwym przedstawicielem religii, jako szczerej i nieugiętej wiary, — prawdziwym chorążym etyki chrześcijańskiej w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa. Miłością swoją ogarniał wszystkie narody, wszystkie rasy i wszystkie wyznania. Było Mu obce uczucie nienawiści. I, jak zawsze w takich wypadkach bywa, miał w sobie mnóstwo dobroci.

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY"

Dla każdego katolika śmierć Następcy Piotra Św. jest wypadkiem dużej miary. Śmierć jednak Papieża Piusa XI

(*Dokończenie na str. 4*)

Rozwój Działu Ubezpieczeń na Życie w PKO

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłosiła już zamknięcie bilansowe i sprawozdanie za rok operacyjny 1938 obejmujące również działalność Działu Ubezpieczeń na ycie PKO.

Wszyscy ubezpieczeni w PKO, począwszy od czwartego roku ubezpieczenia uczestniczą w zyskach, osiągniętych przez Dział Ubezpieczeń. Zyski te zapisywane są posiadaczowi polisy na specjalny rachunek, oprocentowany według stopy procentowej, obowiązującej przy zwykłych książeczkach oszczędnościowych P. K. O. Kwoty te są wypłacane przy likwidacji polisy wraz z sumą ubezpieczenia, która tym samym wzrasta z roku na rok. Obliczone już są za rok 1938 udziały w zyskach dla ubezpieczonych bez badania lekarskiego i wynoszą dla ubezpieczeń zawartych w roku:

1928 — 122,9%	1932 — 63%
1929 — 108,1%	1933 — 44%
1930 — 95,4%	1934 — 26%
1931 — 84,2%	1935 — 11,7%

Procenty są obliczane w stosunku do składki rocznej.

Wystawa zbiorowa Bronisława Jamontta

Po długich i cieżkich cierpieniach mamy nareszcie w Wilnie coś w rodzaju lokalu wystawowego. „SPAW" — spółdzielnia pracy młodych artystów wileńskich, wychowanków USB zdobyła się na ryzyko wynajęcia skrzydła pałacyku przy placu Orzeszkowej 11 i kilka tych sal o świetle nieco skąpem i niskim oddać do dyspozycji panów artystów wileńskich, których poza Wilnem znają lepiej niż w Wilnie. Zobaczymy, czy to ryzyko młodych entuzjastów opłaci się, czy lokal będzie wykorzystany należycie, czy wilnianie poznają nareszcie twórczość tych, z którymi dotąd mieli raczej wszelki inny kontakt niż artystyczny. Najwyższa już pora! Nie można dłużej izolować publiczności od sztuki, bo publiczność zaniedbywana straci zupełnie stosunek do sztuk plastycznych i znajdzie się na poziomie Grajdołka, czego początki uważny obserwator już dziś dostrzec może. Oprócz wystaw artystów wileńskich należy także zainteresować się sztuką innych ośrodków, sprowadzić jakieś wystawy z IpSu, z Łodzi i z innych miast. Dużo ciekawych rzeczy dzieje się dziś w plastyce polskiej, przezwyciężono martwy punkt, stale podnoszący się poziom kulturalny artystów zaczyna budzić optymistyczne nadzieje i.. coraz wyższe wymagania — tylko my o tym nic nie wiemy, tylko my oceniamy artystów na wiarę, albo według sympatii do czyjegoś nosa, krawca, czy też jakiejś innej.

Prof. Bronisław Jamontt otwierając — oby „lekką ręką" — cykl wystaw w nowym lokalu nie pożałował trudu i fatyki organizacyjnej. Wystawa jego składa się z 98 prac! Oczywiście najlepiej, najdokładniej reprezentowany jest ostatni okres pracy artysty, ale i poprzednie zostały uwzględnione, tak, że mamy możność zrozumienia drogi artysty, jego ewolucji od lat dwudziestu po dziś dzień. Nie mogąc zatrzymać się nad wszystkimi niuansami jego malarstwa spróbujmy przynajmniej zdać sobie sprawę jak się objawia charakter artysty w stosunku do wrodzonych mu predyspozycyj technicznych, oraz do prądów w sztuce, z którymi musiał się spotykać.

Najwcześniejsze prace z tej wystawy, pochodzące z lat 1922—25 są echem dominującego wówczas formizmu i to w jego rosyjskim odcieniu. Formizm bowiem zachodnio-europejski nie oderwał się właściwie od tradycyj Cezannowskich, był, przynajmniej w najlepszych dziełach barwny, soczysty, niemal płynny. Natomiast w Rosji, pod wpływem innym — starej szkoły, reminiscencyj secesyjnych, powstawało malarstwo odmienne, w kolorze albo uboższe, albo oschłe, w ujęciu bardziej linearne, dekoracyjne, w tematyce zaś często ilustratorskie — sięgające chętnie do egzotyki wschodu lub czasów zamierzchłych, do baśni, a nawet symbolu, jak krańcowo rozwinął nie tak daleki jakby się zdawało kuzyn malarstwa rosyjskiego — Cziurlonis, sztandarowy artysta litewski, uczeń (a w konsekwencji mistrz) polskiego profesora... To też z uśmiechem czytałem w starym wileńskim „Południu", w recenzji z pierwszej wystawy plastyków wileńskich — że... Jamontt powoli wyzwali się z impresjonizmu. Kiedyż to było? A może artysta zataił ten okres i pokazuje nam dopiero następny, krańcowo odmienny? Ale daty się zgadzają i trudno przypuszczać, że ówczesny recenzent nie widział tych rzeczy, utrzymanych w zgaszonej tonacji bronzowej lub granatowej, na które dziś patrzymy jak na dokumenty przeszłości. Widocznie poglądy zgrupowanych koło „Południa" dopiero „hartowały się w ogniu dyskusji" — jak to się mówi. Boć i na wczesnych pracach Ślendzińskiego, już wówczas uznanego za mistrza grupy widzimy nieraz w tle te zawijasowate linie konturowe, ulubione przez modernę rosyjską.

Ale poglądy grupy stężały prędko i stały się obowiązujące — co Jamonttowi zwłaszcza wcale nie wyszło na dobre. W artyście powstaje charakterystyczny rozdźwięk: prace mniejsze, tworzone spontanicznie, na własny rachunek, świadczą o rozwoju tego co nazywamy żywiołem malarskim — prace zaś wielkie, niemal oficjalne, te które spopularyzowały

Lody Arktyki wędrują na północ

Na oceanie Arktycznym znajduje się kilkadziesiąt stacyj meteorologicznych, które powstały w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Stacje te prowadzą stałe obserwacje temperatury, opadów, ruchu lodów etc. co w sumie daje obraz klimatu regionów polarnych.

Założone przez rząd sowiecki stacje polarne mają służyć celom dalszym, głównie zaś zorganizowaniu sieci informacyjnej i wykryciu warunków i dróg, umożliwiających bezpośrednią komunikację morską poprzez ocean Lodowaty i cieśninę Beringa z Ameryką Północną.

Rezultaty stałych obserwacyj i badań prowadzonych przez meteorologów, osadzonych w tych stacjach, dały uboczny wynik, ciekawy ze względów naukowych i ogólnych. Na podstawie tych danych rosyjski profesor, Berg, fizyk, stwierdził, iż południowa granica wiecznych lodów arktycznych przesunęła się na północ, w związku z czym dało się zauważyć ocieplenie powietrza oraz wód, gdyż w okolicach polarnych pojawiły się ryby i zwierzęta, które bytowały dotąd w rejonach bardziej wysuniętych na południe. Dalej podkreśla prof. Berg, iż w roku 1936 lato było bardzo ciepłe we wschodniej Grenlandii, a pokrywa lodowa znikła w połowie lipca aż do 72 stopnia czego nie obserwowano nigdy jeszcze w tych okolicach.

Od 1921 roku mnożyły się raporty meteorologów, donoszące o stałym ociepleniu się klimatu w rejonach Arktyki. Rzeki północnej Syberii zamarzają później, niż zwykle, lody zaś ruszają wcześniej; ptaki przylatują wcześniej, rośliny kwitną wcześniej, niż w ubiegłych dziesięcioleciach. Sto lat temu trzeba było wiercić sudnie w Mezeniu (Syberia północna) w zlodowaciałej, twardej, jak granit ziemi, obecnie zmieniło się to; a w roku 1933 obliczono, iż najniższy stopień zamarzania przesunął się o 40 klm na północ od Mezenia.

Ale — jak twierdzi prof. Berg — ogólne złagodzenie klimatu nastąpiło nie tylko w okolicach Arktyki, lecz na całym globie ziemskim. Przeciętna temperatura podniosła się nie tylko w północnej Europie, lecz także na półkuli południowej — w Santiago (Chile), w Buenos Aires (Argentyna), w Kapsztadzie (Afryka poł.), w Bombaju, nawet na wyspie Jawie.

Wytłumaczenia ścisłego i dokładnego tego zjawiska nie potrafiła jeszcze dać nauka. Niektórzy uczeni wysunęli hipotezę, że w morzach północnych nastąpiło przesunięcie ciepłego prądu Golfstreamu. Gdyby tak było, to — twierdzą inni uczeni — nie wystarczyłby jeszcze ten fakt do wytłumaczenia zjawiska wzrostu ciepłoty na półkuli południowej i w okolicach podzwrotnikowych. Profesor Berg podaje ze swej strony, jako jedną z głównych przyczyn, wzrost energii słonecznej i zmiany w składzie powietrza otaczającego ziemię, które sprawiły, iż tropo i stratosfera stały się bardziej przepuszczalne dla promieni słonecznych. Ale i on twierdzi w końcu, że całe to zjawisko zawiera dużo jeszcze punktów ciemnych i tajemniczych, których nauka nie może wyjaśnić i wytłumaczyć.

Obserwacje meteorologiczne z innych punktów globu potwierdzają zgodność zjawisk klimatycznych, które wywołały ogólną zmianę temperatury. Znajdujemy się zatem w okresie ogólnego ocieplenia. Jak długo będzie trwał ten okres, na to nie mogą dać odpowiedzi uczeni, ograniczając się narazie do stwierdzenia faktu.

M.

Nożycami przez prasę

(*Dokończenie ze str. 3*)

Jest dla nas, Polaków, szczególnie ważną.

Zrósł się bowiem ten wielki Przyjaciel Polski z naszymi przeżyciami ostatniej doby tak bardzo, że nad Jego wielką mogiłą drgają uczucia serdeczniejsze, bardziej bliskie, niż by to można pobieżnie wyjaśnić. To też myśl, mimo wszystko, zrasta się z tą Postacią Przyjaciela i chce ją ogarnąć bardziej uczuciem, niż wyrozumowaną oceną historyczną.

„CZAS"

Gdzież znajdziemy godną porównania Postać na wysokim i odpowiedzialnym urzędzie, którąby z taką głębią i obiektywizmem oświetliła dwie nowoczesne błędne doktryny komunizmu i rasizmu, z taką odwagą i siłą przestrzegała świat przed idącą z ich strony zagładą dla ludzkości!

„DZIENNIK POZNAŃSKI"

Cały świat, bez względu na wyznanie, w przełomowych chwilach zwracał oczy na Watykan, by stamtąd usłyszeć prawdę. Jakże potrzebne są te słowa w czasach tak zmiennych i niespokojnych, jak dzisiejsze. Gdy myśl pogańska opanować chce doktryny polityczne, ratunek można znaleźć tylko w idei pogłębiającej i uświęcającej porządek państwowy. Chrześcijaństwo nie jest antytezą silnego państwa. Chodzi tylko o to, jakim celom państwo służy. Zapewne, że trzeba oddać co jest cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu. Ale nie wolno budować na konflikcie między politycznym obowiązkiem a — chrześcijańskim sumieniem. Cezar nie może zwyciężyć Chrystusa!

Polska dokonała już od wieków wyboru. Jest i zostanie państwem katolickim. Mimo wielu trudnych zadań nie zapomni Polska o swej misji dziejowej: przedmurza chrześcijaństwa.

Jakże piękny jest ten jednolity hołd, złożony przez czynniki skłócone i sprzeczne w dniu codziennym, a dziś jednoczące się w czci dla Wielkiego Męża Kościoła Katolickiego! Możnaby tu przytoczyć dziesiątki innych głosów, głosy przedstawicieli obcych religij, nie różniących się w ocenie wielkiej postaci zmarłego Papieża od katolików.

Polska, którą Ojciec Święty znał i ukochał, jeszcze jako skromny Mons. Ratti, a później opieką i życzliwością otaczał jako Głowa Kościoła Katolickiego, odczuwa zgon Piusa XI podwójnie boleśnie. Pociechą w tym smutku jest powszechne zjednoczenie serc, zjednoczenie bez ograniczeń, nad trumną Piusa XI!

l.

Wiadomości radiowe

W ŚWIETLE RAMPY

Stały felieton o życiu teatralnym Wilna wygłosi w niedzielę o godz. 13.05 Kazimierz Leczycki.

KRUSZCE I ICH POWSTANIE.

Miarą cywilizacji epoki czy narodu jest w pewnym stopniu zużycie metalu na głowę mieszkańca. Wszyscy wiemy doskonale, że niesposób jest się obejść w życiu bez metali. Bardzo mało jednak wiemy, w jaki sposób, a zwłaszcza kiedy powstawały rudy, z których metale otrzymujemy.

Opowie o tym radiosłuchaczom prof. E Passendorfer w niedzielę 12 lutego o godz. 14.40

„BRAT ALBERT".

Kilka fragmentów z jego życia usłyszymy w niedzielę 12.II o godz. 14.50 w audycji radiowej pióra Wandy Walickiej.

ZMORA WSZYSTKICH CZASÓW.

Podatki gnębią ludzkość od czasow pradawnych. Każdy na nie narzeka, choć wie, że płacić trzeba i rozumie konieczność tego czynu. Z biegiem wieków zmieniały się jednak systemy podatkowe. O tym, jak to wyglądało w dawnych czasach opowie w niedzielę, 12 lutego o godz. 15.20 dr Władysław Arcimowicz przed wileńskim mikrofonem.

Złóż ofiarę na walkę z rakiem

Pół żartem pół serio

Serce

Po zapomogę zgłosiło się pięciu.

Pięciu po jedną zapomogę, wynoszącą tylko dwadzieścia złotych.

Dysponujący zapomogą prezes, starszy pan o bardzo ludzkim podejściu do życia, znalazł się w prawdziwym kłopocie.

Student, stojący przed biurkiem prezesa, owszem, był bardzo biedny. Przedstawił na to odpowiednie dowody. Pozatem — i bez dowodów — mizernie wyglądał.

— Pomoc studentowi? — pomyślał prezes, przecierając irchową szmatką szkła złotych okularów... Ale natychmiast żal mu się zrobiło pozostałych.

Jego dobre oczy zamgliły się współczuciem, gdy spojrzał na bezrobotnego skrzypka.

Udzielić zapomogi skrzypkowi?

Ale jakże tak postąpić, mając przed sobą — tuż koło pieca — wzruszająco niedołężnego ślusarza?

Ścisnęło się z bólu miłosierne serce prezesa.

Więc może dać zapomogę niedołężnemu ślusarzowi?...

Ślusarza uszczęśliwi się, lecz jakże trudno pogodzić się z tym, że poeta i ex-aktor odejdą z niczym...

Źle mieć czułe serce! Prezes nawet do swojej wyobraźni nie mógł dopuścić faktu skrzywdzenia kogokolwiek...

Wobec tego zdecydował — nikomu nie udzielić zapomogi.

Telewizja

Przeczytałem w warszawskim „Expressie Porannym" interesujący reportaż o „tajemniczych narodzinach polskiej telewizji".

Autor reportażu oprowadza czytelnika po studiach telewizyjnych, by wreszcie takie wysnuć konkluzje:

Narazie polska stacja telewizyjna zadawala się nadawaniem krótkometrażowych filmów. Scen ze studia, ani transmisyj z zewnątrz nie próbujemy.

Czekamy wciąż jeszcze na osiągnięcia zagranicy na tym polu, bo chcemy być w dziedzinie telewizji najnowsi i najlepsi.

Doczytawszy do tego miejsca, zadrżałem na samą tylko myśl, że **zagranica** także sobie chytrze powie: **„Scen ze studia, ani transmisyj z zewnątrz nie będę próbowała.**

Czekam wciąż jeszcze na osiągnięcia Polski na tym polu, bo chcę być w dziedzinie telewizji najnowsza i najlepsza"...

I tak — nikt żadnych nie doczekałby się wyników!

H—cz.

pewną etykietę artysty, które wożono z wystawy na wystawę po całym świecie, wydają się dziś jakimś kompromisem wobec haseł monumentalności i klasycznej formy — to niemal dekoracje do opery romantycznej, komponowane po holendersku, z nieodłownymi ruinami, zwałami chmur, smugami przedzierających się promieni itd. Ileż ciekawszy od nich i prawdziwie po malarsku przeżyty jest (fatalnie powieszony, tuż obok okna w pierwszej sali) „Most Rialto w Wenecji" datowany 1930 — ze swą suchą szematycznością porządku barw i kształtów architektury, z brutalną ciemną plamą mostu i kanału.

W latach następnych artysta odzyskuje się przez prace drobne. Oto pięknie malowany piasek na obrazku „W słońcu" z 32 r. (Nr 21), oto świetnie wyczuta woda w „Drzewa nad wodą" (nr 27), oto śliczna w fakturze „Ulica Senatorska w Kazimierzu" (nr 29), albo srebrzysty „Fragment z Kazimierza" (nr 32). Są to prace z 1935 roku. Wszystkie niemal znaczy odwrót od „monumentalności", oraz — co zwykle za tym idzie — rozjaśnienie i oczyszczenie kolorytu. I tak już z następnego, 36 roku, mamy większy już obraz, także w gamie srebrzystej, pięknie podkreślonej centralną plamą czerwieni: „Pejzaż z drukiem" (nr 37). Zgodność doskonałej faktury i kolorytu składa się na całość równie malarską jak poetycką: to rozwichrzony wysoki świat spływa na moczar i czesze podmokłe trzciny.

Dopiero teraz, czując się w siodle, daje artysta ponowny ale już prawdziwie bezpośredni wyraz swemu poczuciu dramatyczności pejzażu. Przypatrzmy się jego wiatrakom (nr 44 i 47), albo jego gościńcom wysadzanym brzozami (nr 50 i 55), zwłaszcza tym ostatnim! Aldous Huxley powiedział o El Greco, że jego obrazy dzieją się nie pod niebem, ale w jakichś czeluściach, w brzuchu jakiegoś biblijnego wieloryba. W gmatwaninie Jamonttowskiego gościńca, w ziemi strzelającej smugami ku duszącym draperiom chmur widzimy coś analogicznego. Ten motyw wewnętrzny przebijania się, rozsadzania, jest u Jamontta wcale nie przypadkowy i powraca w różnej, czasem dziwnej i natrętnej postaci. Nie mówię oczywiście o tych wszystkim znanych zaułkach wileńskich, z których bruk zdaje się lada chwila wytryśnie w górę party siłą jakichś niesłychanych wypiętrzeń — mówią o efekcie malarskim z całkiem innej beczki. Oto obraz, jeśli dobrze zanotowałem, „Z Popław" (nr 72): gama raczej zgaszona, przy bramie trwa w tonie gniłym, zmatowiałym, starannie wyszukanym. Nagle z tej starzyzny, z tej beznadziejności opłukanych przez deszcze płotów strzela jakiemiś chromami żółta ściana tej rudery. Co to jest? Kolor lokalny? — nieprawdopodobne. Słońce? — za silne. Nie wiadomo co to jest. Jakieś wyładowanie się malarza, który jajecznicowym dysonansem rozdziera, rozsadza harmonijną i przemyślaną kombinację.

Skoro już jesteśmy przy tym temacie — to kolorystą rasowym Jamontt raczej nie jest. Świadczą o tym chociażby szkice (nr 61—66). Stosunek do natury wypowiada najpełniej w kompozycji i rysunku — subtelnym, bogatym, wyrafinowanym. Zagadnienia barw rozwiązuje najchętniej przez jednolitość tonacji. Charakterystyczna, choć mniej publiczności znana jest właśnie tonacja zielono-srebrzysta, z której kilka obrazów już omawialiśmy, a dodać by należało jeszcze przynajmniej szlachetny w gobelinowym nieco tonie (przez nasycenie tonami ciepłymi) obrazek, jeśli się nie mylę 93, (w ostatniej sali, na prawo od drzwi, na środku ściany), oraz bardzo jasny rozegrany w wiosennej zieloności obrazek w tejże sali, zaraz na lewo od drzwi. Ostatnio pojawia się u Jamontta dawno już nie spotykana tonacja złocista (nr 68 i 70, w pierwszej sali). Zdaje się, że można te wszystkie próby traktować jako charakterystyczną dla tego artysty, spokojną i rozważną reakcję na aktualne prądy w malarstwie. Dziś mówi się powszechnie o „malarskości"; wśród zwalczających się nawzajem grupek różnego chowu postimpresjonistów i zwolenników „szkoły paryskiej" wyrastają jednak talenty, które nie przerastają może indywidualnością swych bardziej konserwatywnych kolegów, ale wytwarzają rzecz bardzo ważną — pojęcie o sztuce malarskiej, które jest zresztą o wiele bliższe istoty rzeczy, niż dawne hasła.

Jeszcze, aby dotrzymać programu, parę słów o technice jako drugim ze źródeł stylu. W opanowaniu temperatury doszedł Jamontt nie tylko do perfekcji, ale już do wirtuozowstwa, które czasem zabarwia jego prace finezyjnym humorem, dodaje im pikanterii, ale równie dobrze potrafi czasem i bruździć „sobiepańsko". Zwłaszcza na większych przestrzeniach od razu zdarzają się efekty robiące wrażenie przypadkowych, jak np. faktura ścian „Bramy klasztoru Bernardynek" (?), albo nieustosunkowanych. Nic dziwnego, skoro te finezje fakturalne aż proszą się o formę małą, o rozmiary niemal ilustracyjne, nadające się do szczegółowego kontemplowania, nie do efektów „szerokich". To też z dwu „wiatraków" większe wrażenie robi mniejszy, to samo jest z brzozami przy gościńcu, to samo z drobnymi pracami z motywów wileńskich, jak np. nr 86 „Podwórko przy Imborach". To są właśnie fundamentalne osiągnięcia, na których może się oprzeć artysta, zmierzający bez efektownych wyskoków, ale pewnie od wirtuozerii szczegółu do wszechobejmującej dojrzałości.

Józef Maśliński.

Fabryka b. kombatantów w Nieświeżu

w oświetleniu wyroku Sądu pierwszej instancji

W ubiegłym roku zamieściliśmy kilka artykułów, poświęconych sensacyjnej aferze „kombatanckiej" w Nieświeżu. Artykuły te spowodowały rozwiązanie nieświeskiego Związku Weteranów Powstań Narodowych i wszczęcie sprawy karnej przeciwko jego prezesowi. Jednocześnie jednak prezes tego Związku, p. Kondratowicz wytoczył nam proces o zniesławienie. Sprawa odbyła się, przeprowadziliśmy dowód prawdy wszystkich zasadniczych naszych zarzutów, które postawiliśmy „fabryce b. kombatantów". Skazano nas jedynie za zarzuty mniejszego znaczenia dla całokształtu sprawy, skierowane pod adresem osoby p. Kondratowicza. Sprawa jednak nie jest ukończona. Od wyroku tego zaapelowaliśmy. Zamieszczamy poniżej tekst wyroku.

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dnia 13 grudnia 1938 r. Sąd Okręgowy w Nowogródku, Wydział Karny, na sesji w Nieświeżu na posiedzeniu sądowym w składzie następującym: Przewodniczący H. Muraszko, prezes S. O. sędziowie: Wł. Bułhak s. o., J. Lewiński s. gr., protokólant N. Grabowski, apl. w obecności oskarżyciela Antoniego Kondratowicza rozpoznawszy sprawę Józ. Onusajtisa, redaktora odpowiedzialnego pisma codziennego „Kurjer Wileńsk."

oskarżonego o to,

że w redagowanym przez siebie dzienniku w dniach 2, 4, 7, 10 kwietnia br. zamieścił artykuły: 1) **„Pani starościna chce mieć medal. Nieświeska fabryka b. kombatantów"**, 2) **„Kondratowicz postarza p. starościnę. Fabryka b. kombatantów w Nieświeżu na warsztacie prokuratora"**, 3) **„Fabrykant kombatantów zwiał"**, 4) **„Kondratowicz znalazł się i... żąda zwrotu akt"**, które to artykuły zarówno całą swą treścią, a zwłaszcza wiadomościami o tym, że oskarżyciel „...nieprawnie nosi odznakę Związku Oficerów Rezerwy, krzyż Virtuti Militari i krzyż niepodległości, że „...nie brał udziału w powstaniu nieświeskim", „...mimo parokrotnego wezwania przed komisją nie stawił się i uciekł z Nieświeża", „...prawdopodobnie Kondratowicz sam się mianował prezesem, tak jak się mienił fantastyczno-groteskowym „kapralem-chorążym rezerwy", oraz „...że Kondratowicz półinteligent grasował na terenie rozmaitych organizacyj społecznych, znajdując miejsce wśród ludzi nieposzlakowanych, wciskając się wszędzie bez zaproszenia" — mogą poniżyć oskarżyciela w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska oraz działalności społecznej oskarżyciela, czyn oskarżonego stanowi występek z art. 255 KK, na zasadzie art. 10, 360, 368—372, 577—587 KPK, przep. o koszt. sąd.,

orzeka:

Józefa Onusajtisa uznać za winnego, że w dniach 7 i 14 kwietnia 1938 r. w Wilnie, w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Kurjer Wileński" zamieścił artykuły p. t.: „Kondratowicz postarza p. Starościnę, fabryka b. kombatantów w Nieświeżu na warsztacie prokuratora" oraz „Kondratowicz znalazł się i ...żąda zwrotu akt", które to artykuły w zdaniach:

„Nieprawnie nosi odznakę Związku Oficerów Rezerwy i krzyż „Virtuti Militari", — „prawdopodobnie Kondtratowicz sam się mianował prezesem, tak jak się mienił fantastyczno-groteskowym kapralem-chorążym rezerwy" oraz „Kondratowicz półinteligent grasował na terenie rozmaitych organizacyj społecznych, znajdując miejsce wśród ludzi nieposzlakowanych, wciskając się wszędzie bez zaproszenia"

— mogły poniżyć Anoniego Kondratowicza w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego w działalności społecznej — i za to na mocy art. 54, 61, 255 § 1 kk.

skazać

Józefa Onusajtisa na karę jednego (1) miesiąca aresztu oraz na karę grzywny w kwocie pięćdziesięciu (50) złotych, z zamianą w razie nieściągalności na jeden (1) tydzień aresztu. Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesić skazanemu na okres dwuch (2) lat. Z pozostałych zarzutów Józefa Onusajtisa uniewinnić. Pobrać od skazanego dziesięć (10) złotych opłat sądowych i koszty postępowania oraz zasądzić od niego na rzecz oskarżyciela prywatnego poniesione przez tegoż koszty postępowania. Z dowodów rzeczowych — 4 egzemplarze czasopisma „Kurjer Wileński" oraz dokumenty przedstawione przez strony na rozprawie — pozostawić w aktach sprawy, z wyjątkiem świadectwa demobilizacyjnego, z dnia 7.IX. 1921 r., które zwrócić Antoniemu Kondratowiczowi.

W skardze Antoniego Kondratowicza, złożonej przez jego pełnomocnika — adwokata S. Chilla — w dniu 17.VI 1938 r., Józef Onusajtis został oskarżony o to, że w redagowanym przez niego „Kurierze Wileńskim" umieścił 4 artykuły zniesławiające oskarżyciela całą swą treścią, a zwłaszcza poszczególnymi fragmentami, szczegółowo w skardze wyliczającymi.

Na rozprawie głównej w dniu 13.XII 1938 r.

OSKARŻONY NIE PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY

i oświadczył, **że wiadomości o Kondratowiczu umieścił w „Kurierze Wileńskim" jako wiarygodne**, przy czym obrońca jego, adw. Kulikowski, zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy.

W toku przewodu sądowego zostali przesłuchani świadkowie powołani przez obie strony oraz ujawnione zostały dokumenty znajdujące się w aktach i złożone w toku rozprawy. W świetle tych dowodów, **Sąd Okręgowy doszedł**

DO NASTĘPUJĄCYCH WNIOSKÓW:

oskarżony nie udowodnił, że Kondratowicz nosił kedykolwiek odznakę Związku Oficerów Rezerwy lub krzyż „virtuti militari", albowiem żaden ze zbadanych świadków (z wyjątkiem Witolda Mikucia) odznaczeń tych u oskarżyciela nie widział; zeznanie świadka W. Mikucia w tym przedmiocie sąd uznał za niewystarczające, ponieważ odznaka ZOR jest bardzo podobna do odznaki inwalidzkiej i jest możliwość, że **świadek ten uległ pomyłce wzrokowej. Zarzut nie brania przez Kondratowicza udziału w powstaniu nieświeskim, Sąd Okręgowy**

UZNAŁ ZA UDOWODNIONY.

Powołani przez oskarżyciela świadkowie bądź nie widzieli go walczącego, bądź też widzieli w innym miejscu lub w inym czasie niż to on sam określał. Według świadka Antonowicza oskarżyciel wybiegał na ulicę „z orężem", lecz świadek nie mógł określić jaki to oręż miał Kondratowicz, z zeznania za św. Stackiewicza wynika, że była to najpewniej dubeltówka, gdyż oskarżyciel był wtedy w służbie u Radziwiłła, co stwierdza zaświadczenie z dnia 27.VIII 1916 r. Według świadka K. Okulicza oskarżyciel był w czasie powstania dowódcą drużyny; **istnienie jakichkolwiek drużyn zostało w toku przewodu sądowego**

CAŁKOWICIE OBALONE;

w szczególności świadek Charkiewicz ustalił, że drużyny były wytworem fantazji Kondratowicza, jak w większości podawane przez niego relacje dotyczące czasu i miejsca oraz przebiegu walk powstania. Zupełną fikcyjność owych drużyn wykazała w swym zeznaniu świadek Mikuciowa. Świadkowie Tupikowski, Drozdowicz, Draczyński i Oleszkiewicz nie widzieli oskarżyciela w czasie walk powstańczych, a słyszeli jedynie od ludzi, że Kondratowicz brał udział w powstaniu.

Świadek Dojnicz widział oskarżyciela walczącego w pobliżu młyna parowego, chociaż on sam nie twierdził że brał udział w tej akcji, twierdził zaś, że walczył koło budynków monopolowych. Świadek Iwanow widział Kondratowicza walczącego na Nowym Mieście, co znów sprzeczne jest z oświadczeniem oskarżyciela oraz z innymi dowodami, stwierdzającymi, że w tej części miasta w ogóle walk nie było. Z zeznań świadka Witolda Mikucia, J. Kraszewskiego, Kazimierza Mikucia, St. Lipińskiego, K. Masłowskiego i J. Mikuciowej w zestawieniu z zeznaniem świadka W. Charkiewicza wynika, że **powstanie nieświeskie było niezorganizowanym odruchem przede wszystkim młodzieży, zostało wywołane przedwcześnie, przeprowadzone chaotycznie i bez należytego kierownictwa; słowem prawdziwy obraz powstania był zupełnie inny, niż go przedstawiał Kondratowicz, co jest jeszcze jednym powodem więcej do poznania, że Kondratowicz bezpośredniego udziału w walkach powstania nie brał, natomiast być może brał udział w przygotowaniach do wybuchu powstania. Najlepszym zaś dowodem nie brania czynnego udziału w walkach jest fakt, że niewątpliwi uczestnicy walki koło budynków monopolowych (Witold Mikuć, Kazimierz Mikuć, St. Lipński i K. Masłowski)**, którzy stanowili według Charkiewicza ówczesną młodzież walczącą, — Kondratowicza w akcji nie widzieli. Ponadto Kraszewski, Lipiński i Masłowski, którzy brali udział w rozbrojeniu bolszewików na Nowym Mieście — również oskarżyciela tam nie widzieli. Na podstawie powyższych ustaleń, **Sąd doszedł do przekonania**

WBREW ZAŚWIADCZENIU MAGISTRATU

m. Nieświeża z dnia 11.I 1922 r., że Kondratowicz czynnego udziału w powstaniu nieświeskim nie brał.

Przechodząc do następnego zarzutu skargi, Sąd Okręgowy uznał, że **Kondratowicz istotnie uchylił się od stawiennictwa przed komisją administracyjną, mającą zbadać działalność nieświeskiego oddziału Związku Weteranów Powstań Narodowych, gdyż wyjechał z Nieświeża bez wskazania adresu, choć wiedział, że praca komisji była tylko przerwana i że będzie musiał się stawić na następnym zebraniu komisji; stwierdził to świadek K. Mikuć.**

W tych warunkach mógł oskarżony na łamach swego pisma wyrazić przypuszczenie, że Kondratowicz uciekł z Nieświeża.

Następny zarzut skargi

OKAZAŁ SIĘ SŁUSZNY,

gdyż liczni świadkowie stwierdzili, że Kondratowicz został legalnie wybrany prezesem ZWPN na walnym zebraniu, nie zaś sam się mianował prezesem (św. Tupikowski, Drozdowicz, Oleszkiewicz, Dojnicz, Soberski), **natomiast żaden ze świadków nie stwierdził, aby Kondratowicz nazywał siebie „kapralem-chorążym rezerwy". lub używał takiego tytułu.**

Również słuszny okazał się

OSTATNI ZARZUT SKARGI,

gdyż przewód sądowy nie dostarczył dowodów, aby Kondratowicz grasował na terenie rozmaitych organizacyj społecznych i wciskał się wszędzie bez zaproszenia; zbadani świadkowie okoliczności tych nie stwierdzili.

JEŚLI CHODZI O TREŚĆ OGÓLNĄ WSZYSTKICH 4 ZAKWESTIONOWANYCH ARTYKUŁÓW, TO SĄD OKRĘGOWY UZNAŁ W ŚWIETLE ZEBRANYCH DOWODÓW, ŻE

OSKARŻONY PRZEPROWADZIŁ DOWÓD PRAWDY:

Artykuł z dnia 2.IV 1938 r. stwierdza fakty, które były przedmiotem obrad samego Związku Wet. Powst. Nar. (świadkowie: Kraszewski, W. Sobolewski, K. Mikuć, Tomaszek, Sylwanowicz) oraz komisji administracyjnej wyłonionej na skutek interwencji Zarządu Głównego ZWPN.

Treść artykułu z dnia 7.IV 1938 r. **stała się istotnie przedmiotem**

DOCHODZENIA PROKURATORSKIEGO

przeciwko Kondratowiczowi. Treść artykułu pt. „Fabrykant kombatantów zwiał" została już powyżej omówiona, artykuł zaś z dnia 14.IV 1938 r. poza omówionymi wyżej ustępami nie zawiera nic znieważającego

ANALIZUJĄC TREŚĆ WYŻEJ WSKAZANYCH ARTYKUŁÓW, SĄD OKRĘGOWY DOSZEDŁ DO PRZEKONANIA, ŻE WIĘKSZOŚĆ ZARZUTÓW STAWIANYCH KONDRATOWICZOWI PRZEZ „KURIER WILEŃSKI"

BYŁA SŁUSZNA I PRAWDZIWA:

Kondratowicz, półinteligent, dorwawszy się do stanowiska prezesa ZWPN mimo niewątpliwych swych zasług w okresie powstania zapragnął zapewne dla uzyskania sobie większej sławy i popularności rozszerzyć ramy tego Związku; w tym też celu niewątpliwie wysyłał relacje do Biura Historycznego przedstawiające spontaniczny odrush młodzieży jako zorganizowane powstanie bojowe, w tym celu werbował nowych członków nie dbając o ich rzeczywisty udział w powstaniu i przedstawiał ich do odznaczeń niepodległościowych.

Taka działalność wywołała zrozumiałą reakcją prasy, mającą na celu nie zniesławienie osoby oskarżyciela,

A UZDROWIENIE STOSUNKÓW W ODDZIALE ZWIĄZKU.

Z tych też względów, Sąd uniewinnił oskarżonego ze wszystkich niemal zarzutów oskarżenia.

OSTAŁY SIĘ TYLKO DROBNE ZARZUTY,

dotyczące noszenia odznak niepodległościowych, uzurpowania sobie władzy prezesa ZWPN, używania tytułu kaprala-chorążego oraz wciskania się i grasowania na terenie organizacyj społecznych, które to zdania mogły poniżyć Kondratowicza w opinii publicznej i narazić go na utratę zaufania potrzebnego w jego działalności społecznej; **Kondratowicz bowiem jest działaczem społecznym i niewątpliwie dobrym patriotą, jak to stwierdzają złożone przezeń zaświadczenia i pochwały.** Uznając przeto, że umieszczając w „Kurierze Wileńskim" zdania przytoczone w sentencji wyroku Józef Onusajtis jako redaktor odpowiedzialny tego pisma dopuścił się przestępstwa przewidzianego w art. 255 § 1 KK, Sąd Okręgowy skazał go na karę 1 miesiąca aresztu i 50 złotych grzywny. Wymierzając tę karę Sąd wziął przede wszystkim pod uwagę że **zasadniczym zamiarem oskarżonego nie była chęć szkodzenia oskarżycielowi i zniesławienia go, a przestępstwo przezeń dokonane powstało**

NA MARGINESIE SŁUSZNEJ PRAWDY

w postaci przeszarżowania zarzutów stawianych Kondratowiczowi.

Tym tłumaczy się łagodność zastosowanej sankcji, a ponadto Sąd zawiesił wykonanie kary pozbawienia wolności na okres 2 lat w przekonaniu, że sam fakt skazania wystarczy oskarżonemu do zastosowania w przyszłości większej ostrożności w stawianiu zarzutów na łamach prasy. Dowody złożone do akt Sąd postanowił zatrzymać przy sprawie z wyjątkiem świadectwa demobilizacyjnego, które jako luźno związane ze sprawą, Sąd postanowił zwrócić oskarżycielowi.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej

zwołuje na niedzielę 12 bm. na g. 12 min. 30 zebranie organizacyjne Komitetu Społecznego Organizacji Akademii Żałobnej z powodu zgonu Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI.

Przedstawiciele urzędów państwowych wojska oraz prezesi organizacyj społecznych proszeni są o przybycie. Zawiadomienia pisemne zostały rozesłane, może się jednak zdarzyć, że z powodu krótkiego czasu nie do wszystkich dotarły.

Zebranie odbędzie się w sali posiedzeń Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, ul. Zamkowa 6.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO LITWY

Książki i wydawnictwa litewskie

Witryny księgarń litewskich w Kownie urządzone na sposób zachodnioeuropejski przyciągają wzrok przechodnia. Barwne okładki książek świadczą o wielkim wyścigu w pomysłach projektodawców, którzy mając nowoczesne formy graficzne państw ościennych, starają się nadać własnej sztuce piętno litewskości. Wszędzie widzimy tę swoistą litewskość. W sztuce graficznej szczególniej ona się wyróżnia, gdyż Litwa, posiadając bogate tradycje w dziedzinie ludowej sztuki graficznej, stara się stworzyć z niej motyw przewodni w życiu kulturalnym.

Dzisiejsza książka litewska pod względem szaty zewnętrznej wygląda bardzo estetycznie. Wszystkie wydawnictwa przyjęły mniej więcej jeden format dla beletrystyki i literatury pięknej. Książka w Litwie cieszy się na ogół dobrym popytem. Społeczeństwo bierze czynny udział w budowie młodej literatury. Zainteresowanie to tłumaczyć należy z jednej strony głęboko tkwiącym uświadomieniem narodowym większości inteligencji średniej, z drugiej zaś stosunkowo dobrym warunkom materialnym, które pozwalają na „luksus" nabycia książki, a nawet nowości wydawniczych. Charakterystyczne jest, że w Litwie głównym nabywcą książki został urzędnik, który pracuje sześć godzin w biurze i otrzymując dość znaczne uposażenie (urzędy w Litwie czynne do godziny 14), ma możność i czas korzystania z dobrodziejstw literatury oraz brania czynnego udziału w życiu kulturalnym. Urzędnicy w Litwie nie znają „wieczorówek" i dlatego może w godzinach wolnych od zajęć służbowych odają się upodobaniom intelektualnym. W każdym prawie inteligentnym domu litewskim spotkamy bogate księgozbiory, w których na pierwszym planie znajdziemy pisma wszystkich pisarzy litewskich starszego i młodszego pokolenia. Książka w Litwie jest przy tym tania. Powieść przeciętnie kosztuje 2—5 litów. O zapotrzebowaniu książki świadczą najlepiej ich nakłady, sięgające w beletrystyce od 2—5 tys. Jest to nakład bardzo znaczny, jeżeli zważymy, że Litwa liczy 2 i pół miliona mieszkańców, w tym znaczny odsetek Żydów i różnych mniejszości narodowych. Samych Polaków, jak wiemy, jest w Litwie 200.000. Rozwój czytelnictwa w Litwie powoduje powstawanie instytucyj wydawniczych i podnosi honorarium autorskie pisarzów litewskich. Z wydawnictw najpoważniejszą rolę odgrywają trzy instytucje. Do nich należy przede wszystkim bogata spółdzielnia wydawnicza **„Spaudos Fondas"** (Fundusz Prasy) założona przez dzisiejszego dyrektora p. Balysa Żygelisa, początkowo przy Związku Zawodowym Nauczycielstwa Litewskiego, a od roku 1923 jako niezależna instytucja spółdzielcza. Do r. 1935 instytucja „Spaudos Fondas" była jeszcze pod wpływem Związku Nauczycielstwa Litewskiego, który posiadał wielkie udziały. Obecnie jednak jest to spółdzielnia całkiem niezależna, z ogromnym kapitałem własnym.

Zasadniczym celem tej instytucji jest krzewienie kultury przez wydawanie książek pisarzy własnych i przekładów oraz dostarczanie po cenac nijniższych wszelkiego rodzaju pomocy naukowych. Spółdzielnia „Spaudos Fondas" posiada więc we wszystkich miastach i miasteczkach własne magazyny hurtowe i detaliczne. Oprócz księgarń zaopatrzonych stale w ostatnie nowości wydawnicze, „Spaudos Fondas" posiada liczne magazyny: optyczne, elektro-medyczne, radio-techniczne i fotograficzne. Ponadto posiada własną fabrykę papieru, drukarnię, introligatornię, zakłady cynkograficzne, wytwórnię szkieł optycznych i foto-laboratorium. Ogółem zatrudnionych jest w tej instytucji ponad 300 osób. Dyrekcja spółdzielni buduje obecnie specjalny gmach, w którym pomieści wszystkie działy pracy. Z wydawnictwem tym współpracuje cały szereg najwybitniejszych artystów, malarzy, poetów, literatów i uczonych.

Wzrost zainteresowania książką wśród społeczeństwa litewskiego nastąpił dopiero w drugim dziesięcioleciu niepodległości Litwy, a więc niezbyt dawno. To też w tym okresie znacznie wzrosły nakłady książek. W roku 1929 nakładem „Spaudos Fondas" wyszło 150.000 egz. książek, a w r. 1938 już 350.000 ekz. W ciągu ostatnich 6 lat instytcja sprzedała książek na 3.720.000 litów, wypłacając około 1 miliona litów autorom tytułem honorarium. Od czasu założenia instytucji do chwili obecnej „Spaudos Fondas" wydał ponad 2 miliony dzieł, których wartość wynosi 4 mil. lit. „Spaudos Fondas" wydaje wszelkiego rodzaju dzieła, począwszy od literatury pięknej aż do podręczników szkolnych. Najkapitalniejszym wydawnictwem tej instytucji jest „Encyklopedia Litewska", zapoczątkowana w r. 1931, pozostająca pod redakcją prof. Wacława Birżyszki. Dotychczas ukazało się 6 tomów tej encyklopedii. Koszt ogólny tych tomów wyniósł 1.194.000 litów.

„Spaudos Fondas" jest więc czołową instytucją wydawniczą w Litwie, odgrywającą pierwszorzędną rolę w życiu kulturalnym państwa. Dzięki sprężystemu kierownictwu dyrektora Balisa Żygelisa, „Spaudos Fondas" wpływy swoje rozszerza na cały kraj. W dziedzinie wydawniczej zasługuje na uwagę wprowadzony dział klasyków litewskich. Z tej serii wyszły już biografie i pisma wybrane poetów klasycznych Litwy z XIX w., a więc Antanas Strazdas, Jonas Biliunas, a w druku Vincas Kudirka i A. Vienuolis. Szata techniczna książki również w ostatnich latach znacznie się podniosła. Szczególnie piękną szatę mają książki z działu klasyków litewskich.

Drugim z kolei wydawnictwem pod względem rozmachu i tradycji jest T-wo Św. Kazimierza (**Św. Kazimiero Draugija**). Jest to jedno z najstarszych i najbogatszych towarzystw oświatowych w Litwie. Założone zostało w r. 1906 przez grupę księży. Wydawało w okresie niewoli narodowej popularne broszurki, które masami kolportowano po wsiach. Wydawnictwo to odegrało kolosalną rolę w ruchu narodowościowym Litwy. Godzi się zaznaczyć, iż ono właśnie w największym może stopniu przyczyniło się do rozbudzenia wśród Litwinów nienawiści do Polski i Polaków. Te jednak sprawy wchodzą już do polityki, której ocena nie należy do mnie. Nawiasem tylko muszę potrącić, iż w ostatnim kalendarzu kowieńskim („Kauno Kalendorius") na rok 1939 wydanym właśnie nakładem tegoż towarzystwa w spisie akredytowanych w Litwie poselstw i konsulatów z przykrością stwierdziłem brak poselstwa polskiego. Nie wiem czym tłumaczyć ten fakt — brakiem uwagi czy też świadomą niechęcią. W udzielonym dla „Lietuvos Aidas" wywiadzie dałem wyraz swemu zdziwieniu z powodu owego „przeoczenia", jednakże i tu okazało się, że szanowny redaktor wolał przemilczeć rzeczy niemiłe, a na to miejsce włożył w moje usta „rewelacje", o jakich w ogóle nie było mowy. Wybaczy mi czytelnik, że pozwoliłem sobie na małą dygresję. Pragnę wierzyć, że ten mały zgrzyt, będzie już ostatni i dlatego wracam do tematu zasadniczego.



Balys Żygelis
Dyrektor „Spaudos Fondas".

Obecnie Towarzystwo Wydawnicze Św. Kazimierza posiada oprócz dużych magazynów księgarskich, własne gmachy, największą drukarnię w Kownie i działalność swoją rozwija bardzo energicznie. Książki mają tu największe nakłady. Ilość wydawanych książek wzrosła w ostatnich latach o 100 procent. Z tej liczby 25 procent przypada na wydawnictwa literatury oryginalnej, własnych pisarzy. Średni nakład książki wynosi 3.000 egz. Dyrektor wydawnictwa dr Józef Urmanas, człowiek o wysokiej kulturze opracował nowy plan propagandy książki. Miałem już okazję stwierdzić, że w Litwie książka na ogół jest bardzo tania. Mimo to wspomniane wydawnictwo obmyślało obniżkę ceny o 50 proc. z tym, że zarówno szata zewnętrzna książki, jak i papier nie będą wcale gorsze, a tylko nakład zwiększony kilkakrotnie, co podobno wyrówna rentowność włożonych kapitałów.

Wydawnictwa powyższe prowadzą w swych księgarniach oddziały zagraniczne. „Spaudos Fondas" nawiązał ostatnio kontakt i rozpoczął wymianę książek z wydawnictwem polskim „Trzaska, Evert i Michalski", a „Św. Kazimiero Draugija" weszło w porozumienie z wydawnictwem Księgarni Św. Wojciecha. A więc wymiana w dziedzinie wydawniczej między obu krajami została już zapoczątkowana.

Trzecim wydawnictwem litewskim ze wszechmiar godnym uwagi jest **„Sakalas"** (Sokół). Jest to instytucja pod względem reprezentacyjnym więcej niż skromna. Nie ma tu komfortowych apartamentów dyrektora, obliczonych na zewnętrzną błyskotliwość. Niemniej jednak wydawnictwo odgrywa pierwszorzędną rolę w rozwoju kulturalnym Litwy. Dyrektor Antanas Kniukšta jest raczej człowiekiem idei, aniżeli komersantem. Wydawnictwo „Sakałas" wyrobiło sobie opinię opiekunki pisarzy litewskich, płaci ono bowiem najwyższe honoraria autorom i to niejednokrotnie jeszcze przed odaniem rękopisu do druku. Książki wydane nakładem „Sakałas" zdobiwają najczęściej nagrody, co świadczy, iż instytucja ta skupiła najlepszych pisarzy i poetów.

Wśród książek wydawanych przeważa literatura rodzima, a więc przede wszystkim beletrystyka, poezja i lektura dla dzieci i młoddzieży. „Sakalas" działalność swoją rozpoczął przed 15 laty. Rozwój instytucji na przestrzeni tego okresu jest bardzo znaczny, wystarczy jeśli porównamy dwie cyfry. W roku 1924 wydano zaledwie 6 książek o nakładzie 10.850 egz., w roku zaś 1938 104 dzieła, o nakładzie 336.400 egz. Ogółem w ciągu 15 lat „Sakalas" wydał 506 dzieł o nakładzie 1.535.500 egz. W dziale przekładów nie znajdziemy tu ani jednej książki bezwartościowej. O starannym doborze książek z obcych literatur świadczyć mogą przekłady z polskiego, które, jak na przykład „Chłopi" Reymonta, wchodzą najczęściej do działu „biblioteki klasycznej".

Niezależnie od tego spółka akcyj na „Sakałas" w r. 1930 wydawało pisma specjalne, językoznawcze p. t. „Kałba" (Język), następnie w latach 1935—1937 miesięcznik językoznawczy pt. Gimtoji kalba" (Mowa ojczysta), którego nakład wynosił 8.000 egz. Obecnie „Sakalas" wydaje miesięcznik poświęcony literaturze, kulturze i sztuce pt. „Dienovidis" (Południk).

Wszystkie wspomniane wydawnictwa dają co roku nagrody literackie po 2.000 litów każda. Budzi to szlachetną rywalizację twórczą wśród pisarzy litewskich, którzy co roku wzbogacają literaurę w coraz to lepsze utwory w dziedzinie beletrystyki, poezji i dramatu.

Są jeszcze i inne wydawnictwa, jak „Pażanga" (Postęp), „Atżała" (Latorośl) i cały szereg wydawnictw anonimowych, żerujących na sensacji i zaspakajających inteligencję brukową: „Pażanga" i „Atżała" pretendują naturalnie do placówek pionierskich. Całkiem zresztą zasłużenie, gdyż tak samo mogą się pochwalić pięknym dorobkiem na niwie wydawniczej. Tylko że wzrastająca wciąż liczba wydawnictw rozbija działalność instytucyj do tej pracy powołanych i posiadających odpowiednie przygotowanie. Trzy czołowe wydawnictwa mogą całkowicie zaspokoić wzrastający głód książki litewskiej.

Władysław Abramowicz

KAZYS JANKAUSKAS.

ZEGAREK Z ROZBITYM SZKŁEM

Nie wiem kiedy ona tu się znalazła. Na pewno przyjechała do Kowna na wywczasy z prowincji. Była niezbyt wysoka z twarzą koloru białych lilij. Miała najwyżej 20 lat i zgrabne nogi, czarne jedwabiste oczy, wiecznie mówiące o czymś intymnym. Kobieta ta nie wie, że marzę o niej przez wszystkie noce, a w dzień przychodzę i wysiaduję opodal jej willi. Muszę ją poznać, choćbym miał przesiedzieć na wylot nieprasowane spodnie. Ona musi mnie dostrzec! Dziś, jutro, cały szereg dni spędzę na pniu, z którego poprzez grube sosny bieli się jej willa. Gdy po miękkim mchu będzie zbliżać się do mnie, ziemia wyda szept cichy: ta kobieta na prawdę waży tak nie wiele.

— Nie będzie ci za mało? — spyta się mnie i rzuci srebrniaka.

— Nie jestem przecież żebrakiem. Będzie mi jednak przykro i głupio. Żyć zacznę dopiero wtedy, gdy przyjdziesz i pozostaniesz ze mną.

Wtedy ona się roześmieje, a każde drzewo w lesie odezwie się z dumą, łowiąc jej dźwięczny głos. Nie. Stanie przy mnie i spyta kim jestem

— Słuchaj — powiem — człowiekiem jestem, nic więcej — i czekam na ciebie.

Tak oto bez czyjegokolwiek współczucia, marzę, siedząc na niskim pniu; słyszę jak śpiewają sosny i wiatr. Ale, sto kropli najczystszej wody! Jeśli mnie wzrok nie myli, to przecież ona już całkiem blisko. Poprostu biegnie i za chwilę będzie przy mnie. Serce wali, jak gdybym wypił litr czystego spirytusu; dlatego też kurczę się i ściskam je.

— Za pół godziny muszę być na stacji, a tu nigdzie nie widać dorożki — rzekła i rozejrzała się. Możebyście mi walizkę...

— Daj walizkę! — nie pozwalam dokończyć. Głos mój zabrzmiał szorstko. Zły jestem trochę, że nasza znajomość zaczęła się wcale nie romantycznie.

Ponieważ wybraliśmy najbliższą drogę do stacji, więc jedziemy łodzią na drugi brzeg Niemna. Niewiasta nie pokoi się i ciągle napomina, aby starzec prędzej wiosłował. Jeśli się spóźni do pociągu, życie jej będzie stracone. Starzec stara się, jak może, ale sił mu nie wiele już zostało. Na prawdę, matka jej kona, sprzeniewierzył się ojciec, czy też mąż zachorował na zapalenie płuc. Leży gdzieś w głębokiej prowincji, ten jej mąż, jakiś urzędniczyna, i dusi się, nie mogąc zaczerpnąć powietrza. Nie, dokąd to tak śpieszysz? Patrzę na nią, potem dyskretnie zerkam na swoje wytarte pantofle i oczyszczam kurz ze spodni.

Przebyliśmy Niemen. Wyskoczyła lekko na brzeg i zaczęła mnie popędzać, żebym się śpieszył. Idziemy szybko. Dźwigam po męsku jej ciężką walizę. Wije się wąska ścieżka, podnosząc się w górę i opuszczając w dół, potem znów w górę, gubiąc się między drzewami. Gdzie jest nieco szerzej idziemy obok siebie. Widzę wtedy, jak jej białe pantofelki: cup, cup, uderzają o twardą glinkę ścieżki. Słuchaj, chciałbym z tobą rozmawiać. Nie wyjeżdżaj. Może ze mną nie będzie ci smutno. Znam wiele opowieści, jakieś pięć godzin mógłbym mówić tylko o tobie. Czy dobrze, kobietko niezbyt wysoka? Czy dobrze, moja nowa jedyna znajoma?

Lecz już i stacja. Przyszliśmy. Teraz zatrzymać ją będzie już znacznie trudniej. Trzeba się rozpychać między ludźmi, którzy biegną jak szaleńcy i chcą jechać diabli wiedzą dokąd. Energicznie toruje sobie drogę do kasy, otrzymuje bilet i rozkazuje: — Idziemy.

Dźwigam za nią ciężką walizę. Za chwilę potoczy się pociąg. Podróżni siedzą w wagonach. Ktoś uśmiecha się przez szyby, ktoś gryzie jabłko chciwie i niełodnie. Znajoma lekko wskakuje do wagonu i zabiera ode mnie walizę.

— Teraz dziękuję — mówi pośpiesznie.

Czuję, że w spoconej dłoni leżą dwie srebrne monety. A dziewczyna utonęła wśród podróżnych. Lecz jeszcze stoję i czekam. Może wróci i spojrzy, zobaczy moją tęsknotę. Może się opamięta i zostanie tutaj, ze mną.

Pociągu mój, tęsknoto moja, znajoma! Stoję przy samym wagonie i widzę, jak przesuwają się okna, twarze, siny nos konduktora. Wagony zaczynają rozmawiać. Wywiozły mi ią. Gdzie stał pociąg, teraz jest wolna droga, kawałki papierow, pudełko od zapałek, porwany list.

Macham brudną chustką, lecz nikt mi nie odpowiada z odalającego się pociągu. Ku niebu płynie dym. Ostatni opuszczam peron.

— Proszę o bilet — zatrzymuje mnie w drzwiach biletowy

— Ojcze, ja nigdzie nie jadę — próbuję uśmiechnąć się, lecz słyszę, że mój głos zesztywniał.

— Bilet peronowy! — poprawił starzec swe żądanie.

— Rozumiem ojcze, ale żałuję, że odprowadzając do pociągu swoją narzeczoną zapomniałem w pośpiechu zaopatrzyć się w peronówkę. Omówmy się więc! Gdy, kiedy indziej pójdę na peron, wykupię dwa bilety na raz.

— Bez peronówki nie mogę wypuścić — oświadczył starzec kategorycznie. Widocznie trochę nie domaga, pokłócił się pewnie z żoną, dokucza mu podagra, że taki surowy.

Opuszczam dworzec, klnąc starca w myślach. Małpa! Stał cały czas w drzwiach, gdy ja tymczasem, musiałem się pocić, dźwigając walizę. Otrzymałem za to 3 lity, lecz zmusił do oddania ich tytułem kary. Pociąg poniósł mi moją wymarzoną, a kara — ciężko zapracowany, bardzo potrzebny grosz.

Gorąco. Słońce piecze, pocę się. Trzeba się wykąpać, popływać i wszystko zmyć. Próbuję nie myśleć, że pociąg szybko pędzi przez pola, że oddala ode mnie niezbyt wysoką kobietkę, mającą zaledwie dwadzieścia lat i szczególny wyraz oczu.

Nie, nie! Zdaje się, że już nie myślę o tej dziewczynie. Lecz nogi moje czepiają się płyt chodnika.

— I cóż dalej? — pytam szarego człowieka, gdy opowiedział mi tę historyjkę za jednego papierosa. — Siedzi na pniu przez dłuższą chwilę w milczeniu. Potem mówi, jakby do siebie:

— Ciągle jeszcze czekam na nią. Pantofle mam już oczyszczone. W nocy śpię spokojnie, na spodniach równo złożonych, aby były stale odprasowane. Mam już nawet krawat. Moja znajoma może któregoś dnia przyjechać. Lecz, sto kropli wody! Za godzinę przychodzi pociąg, biegnę na spotkanie. Może już wraca... Codziennie biegam na stację...

Schował zegarek z rozbitym szkłem, który, rozmawiając trzymał w ręku, i szybko się oddalił.

Zostaję i śmieję się szczerze. Biedny romantyk. Idealizuje ją i czeka jej powrotu. Dla niego jest ona prawie nietylkalną, a dla mnie jedną z wielu, znudzoną miłostką. Nawet nie wiem, gdzie się ona teraz znajduje. Może i mój kolega już ją porzucił. Lecz ten, czekający na nią romantyk, oberwaniec, nie doczeka się pewnie jej powrotu. Gdy niedawno przyjechała do mnie po pieniądze na operację z powodu dziewczęcej nieostrożności, dałem jej 300 litów. Opowiadając między innymi o swym pobycie w Kownie, przypomniała sobie pewnego oberwańca, kóry pomógł jej zadźwignąć walizę na dworzec, gdy śpieszyła do mnie. Biedaczka bała się przez całą drogę (trzeba było iść przeważnie polem), aby ten oberwaniec nie zrabował jej walizy.

Cóż mnie obchodzi — niech sobie czeka.

O licho, są jeszcze szczęśliwi ludzie, którzy na kogoś czekają szaleją z tęsknoty, idealizują.

Ja jednak, nie znam już tego uczucia. Niewesoło.

Poetka Salomea Neris

laureatką państwowej nagrody literackiej

Tegoroczną państwową nagrodę literacką w Litwie przyznano wybitnej poetce Salomei Neris za wydany ostatnio nakładem „Sakałas" tomik poezyj pt. „Diemedziu żydesiu" („Zakwitnę jako Boże drzewko").

W litewskich sferach literackich fakt ten powitany został z wielkim zadowoleniem, gdyż Salomea Neris, jako poetka cieszy się ogólnym uznaniem. Znawcy poezji litewskiej twierdzą, iż jest to najsilniejsza indywidualność. Wiersze jej cechuje wyjątkowy dynamizm.

Piszą do nas.

Czy nie zadużo tupetu?

W „Słowie" od dłuższego czasu ukazują się recenzje z teatrów warszawskich i już od dawna zwracano uwagę na niski ich poziom i zuchwały, pewny siebie sąd.

Granicę najprostrzych jednak zasad kulturalnego pisania przekroczyła recenzentka „eddy" przy omawianiu sztuki Szaniawskiego: „Dziewczyna z lasu". Twierdzi autorka, że 3 akt tego utworu „to sen na lewym boku po zbyt sutym obiedzie", ale wielu czytelników odniosło wrażenie, że raczej to się da powiedzieć o jej recenzji, choć trudno nawet tak nazwać te niewybredne połajanki. „Wyczyn" ten nie zwróciłby może niczyjej uwagi, ale sporo osób z Wilna było w Ateneum na tej sztuce i odniosło głębokie i silne wrażenie.

Ale cóż? — jest to opinia przeciętnego widza, laika, który się pewnie na teatrze tak nie zna jak recenzentka „Słowa".

Może więc lepiej będzie zestawić „recenzję" wileńską z opinią prasy warszawskiej p. „Eddy" twierdzi, że sztukę Szaniawskiego „Psycholog by określił jako „zbitki senne", bezsensowne zlepki jakichś widziadeł i majaczeń: nito kobiety nibyto ryby, jabłka na nitkach na torze kolejowym, a nad tym wszystkim drzewko w dół w doniczce" — recenzentka błaga nawet: „trzymajcie bo pęknę"

— a Stanisław Piasecki w „Prosto z mostu" (Nr 6 br.) mówi „Szaniawskiemu nie przyszło na myśl złożenie nowej sztuki teatrom TKKT... tak więc jedyne,, prawdziwe wydarzenie teatralne tego sezonu, bo „Dziewczyny z lasu" Szaniawskiego niepodobna inaczej określić — rozgrywa się w prywatnym teatrze na Powiślu... „Dziewczyna z lasu" w dotychczasowym dorobku pisarskim Szaniawskiego stanowi punkt szczytowy. Nigdy dotąd to co w jego talencie najbardziej wartościowe nie wyraziło się w sposób równie dojrzały... Jeśli kogo można nazwać w literaturze polskiej modnym określeniem autentysty, to Szaniawski zasłużyłby na nie chyba najbardziej. W „Dziewczynie z lasu" uderza przede wszystkim prawdziwość materiału dramatycznego".

W Wiadomościach Literackich Nr 6 (798) Słonimski, którego IKC (3. II) nazywa „specjalistą od wyszukiwania dziur w całym" pisze: „Ta jedna z najlepszych sztuk Szaniawskiego napisana jest skąpo i lakonicznie, a charaktery postawione wiernie i interesująco".

Zgadza się z tą opinią recenzja Grzymały-Siedleckiego w „Kurierze Warszawskim" z dn. 21. I. 39: „Dziewczyna z lasa" wydaje się najprostszą, najbardziej jasną ze wszystkich utworów autorą „Adwokata i róż". Akcja nie chowa się pod ziemię, dramatyczność narasta konsekwentnie i przy otwartych drzwiach. Będzie też ona „sztuką dla publiczności" w znacznie większym stopniu niż kilka ostatnich komedyj tego najsubtelniejszego z naszych pisarzy scenicznych. Zaświadczyło o tym przyjęcie na premierze gorące, entuzjastyczne, owacyjne". Wierzyński w „Gazecie Polskiej" z 22.I. br. pisze „sztuka Szaniawskiego jest impresjonująca i bardzo delikatnej natury, ma szereg scen wybornych, choć nie zawsze ściśle związanych z całością" a Boy w „Kurjerze Porannym" stwierdza, że sztuka „poprowadzona jest pewną ręką" a o niedomówieniach że „bogate są w rzetelną treść, tak, że wychodząc z tej sztuki napozór wiotkiej, mimo woli widz mówi do siebie „tęga sztuka".

Kiedy recenzentka „Słowa" mówi o dowcipach w sztuce, że „są na poziomie krów i prababek" i że „przez cały ciąg sztuki padają ze sceny dowcipy i frazesy tak wyświechtane i tak płytkie, że aż się widz na krześle kurczy", a wrażenie ze sztuki określa jako „dziwaczny koszmar, pijane dziecko we mgle", — Karol Irzykowski w „Pionie" (5. II) pisze o Szaniawskim: „on jest mistrzem lakonicznej, a zarazem eleganckiej oszczędności w dramacie. To co chce powiedzieć ma albo samo wynikać ‚albo tylko unosić się jak aromat" a o treści: „tak to po świetnej powierzchni macając zaszliśmy znowu do jądra przy którym wykrzyknąć musimy: ależ to diabelnie intelektualne".

W „Tygodniku Ilustrowanym" z dnia 5. II czytamy: „w tym właśnie tkwi inność Szaniawskiego, że wystrzega się — mimowiednie, przez naturę swego aparatu twórczego — brutalności środków wyrazu, że dochodzi do wysokiego napięcia poprzez zwoje wyższego oporu, że spiętrza konflikt w planie moralnym, nie materialnym, posługując się symbolami nie zawsze dość plastycznymi, wymagającymi wyobraźni widza". A „Dziewczyna z lasu" jest obok „Mostu" najlepszą sztuką Szaniawskiego. Dramatycznie skrojona doskonale, stopniuje znakomicie nastrój i przesila się w mistrzowskim skrócie".

W Expressie z 31. I. recenzent (sw) ciesząc się z rozwoju polskiej twórczości teatralnej pisze: „Szanawski dołączył do tego dorobku cenną pozycję. Nowa jego sztuka, wystawiona w teatrze Ateneum jest utworem o wielorakich wartościach. Wymieńmy z nich trzy: jest w najlepszym tego słowa znaczeniu teatrem, chwyta widza w sieć wyjątkowo sugestywnego nastroju, frapuje inteligentnie postawionym zagadnieniem psychologicznym". Wreszcie sam Jaracz w „Kronice Polski i świata" nr 6 mówi: „jak trudno aktorowi zdobywać każdą pozycję, bo przecież u Szaniawskiego nie ma zdań błahych, banalnych — każde niemal słowo posiada utajoną treść, a bardzo często bywa symbolem".

Takie są glosy prasy warszawskiej, które IKC (3. II) określa jako „zgodny chór uznania dla nowej sztuki Szaniawskiego". Piszą to ludzie o ogromnej różnicy zdań, ludzie często sami utalentowani, ale cóż to znaczy w zestawieniu z tupetem recenzentki „Słowa".

Wolno każdemu mieć swój sąd, ale smutno, że tak się urabia opinię publiczną.

Od recenzenta czytelnik może wymagać subtelnej, rzeczowej a przede wszystkim kulturalnej oceny — a co dało „Słowo" można się dobrze zorientować na podstawie przytoczonych wyjątków z artykułu p. Eddy.

Co prawda autorka recenzji jest srodze zawiedziona, bo nie spełniło się jej pragnienie by gajowy z „Dziewczyny z lasu" choć raz zagrał na tej trąbce". Dobrze, że choć tyle skorzystała p. Eddy i jej miłe towarzystwo, że jak sama stwierdza: „teraz cała nasza paczka, kiedy chce coś najgorszego wyrazić, powiada: „suczyna".

Każdy bierze tyle, na ile go stać!

Widz.

KURJER SPORTOWY

Finlandia nawiązuje kontakt z polskim dziennikarstwem sportowym

Naczelnik biura prasowego komitetu olimpijskiego Finlandii p. Enckel wyjechał do Zakopanego, celem nawiązania osobistego kontaktu z polskim komitetem organizacyjnym FIS oraz polskim światem dziennikarskim. P. Enckel zatrzyma się w Polsce przez dwa tygodnie.

Wycieczka młodzieży szkolnej na FIS

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie wspólnie z Polskim Zw. Wych. Fizycznego organizuje dla starszej młodzieży szkół średnich wycieczkę w dniach 14—18 bm. na zawody FIS w Zakopanem. W dniach tych odbędą się ciekawe sportowe konkurencje: slalom pań i panów, bieg 18 km i skoki do kombinacji.

Międzynarodowa rewia łyżwiarska w Katowicach

Zarząd Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego zakontraktował na dwukrotny występ w Katowicach mistrzowską parę Europy w jeździe figurowej Herber i Beier (Niemcy).

Poza tym w Katowicach występować będzie również para węgierska Bass — Barcza oraz para polska rodzeństwo Kalusów.

Występ łyżwiarzy zagranicznych w Katowicach odbędzie się w dniach 12 i 13 bm. w ramach rewii łyżwiarskiej, w której ponadto wezmą udział mistrzyni Polski Scheibertówna i mistrz Polski Breslauer

460 tys. zł. na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Czy termin składania projektów będzie przedłużony?

Pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego odbyło się posiedzenie prezydium Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Maszałka Józefa Piłsudskiego.

Na wstępie zebrani na wieść o zgonie Jego Świętobliwości Piusa — złożyli hołd pamięci Głowy Kościoła i wielkiego przyjaciela Marszałka Piłsudskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania finansowego, z którego wynika, że Komitet Wileński dysponuje funduszem zebranym z ofiar na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie w kwocie około 460 tysięcy złotych— uchwalono budżet na rok 1939 przewidując z ważniejszych pozycyj kwotę 16 tys. zł na nagrody dla artystów rzeźbiarzy w związku z ogłoszonym konkursem na projekty pomnika.

Następnie rozpatrzono wniosek Okręgu Wileńskiego Peowiaków w sprawie ufundowania dzwonu, noszącego imię „Józef Piłsudski" na wzgórzach Rossy. Zrealizowanie tego projektu prezydium komitetu wileńskiego uzależniło od uprzedniego zaakceptowania go przez Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

W wykonaniu uchwały komitetu postanowiono również zwrócić się z prośbą do p. gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, ambasadora R. P. przy Kwirynale, o wzięcie udziału w Sądzie Konkursowym powołanym do oceny projektu pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Jak wiadomo, termin składania projektów pomnika upływa 19 marca 1939 roku o godz. 14. Wprawdzie grupa artystów rzeźbiarzy wileńskich i warszawskich zwróciła się do Komitetu Wileńskiego z prośbą o przedłużenie tego terminu o miesiąc, jednak decyzja w tej sprawie zapadnie na sekcji pomnikowej komitetu, do czego został upoważniony przez prezydium komitetu wiceprzewodniczący tegoż komitetu i przewodniczący sekcji pomnikowej p. prof. U. S. B. dr Witold Staniewicz.

Ubrania sportowe coraz lżejsze i jeszcze bardziej pstre

Co przynosi nam na tym polu władcza moda — zobaczymy na Wiosennych Targach Lipskich 1939

Ubranie sportowe musi przede wszystkim odpowiadać swemu celowi. Ale nie tylko dla tego, że obecnie panie uprawiają znacznie więcej gimnastyki i sportów, obdarza nas PANI MODA stale coraz to nowymi wzorami i pomysłami — także i panowie zmieniają chętnie od czasu do czasu swoje sportowe ubranie. Wiosenne Targi Lipskie 1939 (od 5 do 10 marca) przekonają nas przede wszystkim, że ubrania sportowe na najbliższy sezon będą lżejsze i bardziej barwne niż to miało miejsce dotychczas. Reguła ta dotyczy w pierwszej linii lekkoatletyków. Wyposażenie sportowe dla pań, szczególnie jeżeli chodzi o kostiumy kąpielowe i do pływania, wybiera sobie tym razem lżejsze materiały tym bardziej, że ostatnio przeprowadzone próby celem uzyskania włókna z wełny sztucznej zupełnie nie przesiąkającego wodą dały doskonałe rezultaty. Taksamo dla sportów zimowych oraz wycieczek pieszych stworzono nowe modele ubrań bardzo barwnych i lekkich, które mimo to doskonale chronią od zimna i deszczu. Jeżeli chodzi o sportowe obuwie to widzimy z każdym rokiem, że staje się ono dla każdej gałęzi sportu coraz bardziej odpowiednie i praktyczniejsze. Obecnie, dzięki zastosowaniu kolorowych gatunków skór, oraz przez ozdobienie ich kolorowymi szwami i naszywkami, obuwie to nabiera specjalnego charakteru i to nie tylko przy butach do nart, ale także dla łyżwiarzy, piłkarzy i bokserów. Niektóre modele jak ujrzymy na Targach będzie można za prawdziwe przeboje najnowszej mody, i dla tego chociażby tylko z tego powodu, opłaci się napewno każdemu sportowcowi odwiedzić tegoroczne Wiosenne Targi Lipskie 1939, które będą trwały od dnia 5 do 10 marca.



Kogutek

— Boli głowa?
Nic nie szkodzi,
Bo „Kogutek" nie zawodzi,
Dzisiaj woła cały kraj:
Na ból głowy „KOGUTKA" daj
Ale tylko prawdziwego,
Wyrobu Gąseckiego.
Bo zrobiony bez dmuchania
I rąk ludzkich dotykania.

SS.

Wilia wyrzuciła zwłoki dwuch topielców

Przypuszczalnie są to rybacy, którzy utonęli na jesieni ub. r.

Wieczorem patrol K. O. Pu, przechodząc brzegiem Wilii zauważył w odludnym miejscu, nie daleko wsi Ciurmiańce, wystającą z płytkiej wody ludzką rękę.

Wkrótce żołnieże wydobyli na krzeg rzeki

zwłoki dwóch topielców,

wyrzucone przez wartki prąd Wilii na mieliznę.

Zwłoki znajdowały się już w stanie zupełnego rozkładu. Ubranie topielców zamieniło się w strzępy. Stwierdzono, że są to mężczyźni w wieku od 40 do 50 lat. Tożsamości ich na razie nie ustalono. Po dokonaniu sekcji, która potwierdziła, że obaj zginęli na skutek utonięcia, co wyklucza prawie całkowicie ewentualność zbrodni. Ze względu na stan zwłok.

zarządzono ich natychmiastowe pochowanie.

Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki dwóch rybaków, którzy utonęli w Wilii na jesieni ub. r. podczas połowu ryb.

Aresztowanie b. urzędnika starostwa grodzkiego

Wczoraj osadzono w więzieniu na Łukiszkach niejakiego Michała Szugana, podejżanego o malwersacje pieniężne.

Michał Szugan był w swoim czasie urzędnikiem starostwa, lecz został stamtąd wydalony (c).

Jedziemy na F. I. S.

Umiejętne korzystanie ze słońca, to jeden z najważniejszych czynników racjonalnej kosmetyki i zdrowia.

Wpływ promieni słonecznych, wiatru lub mrozu na niezabezpieczony naskórek działa zawsze ujemnie, powodując pierzchnięcia, zaczerwienienia lub łuszczenia się skóry.

A więc, czy wybieramy się na narty, saneczki, przejażdżkę autem, czy zwykły spacer, nie zapominajmy nigdy wetrzeć w skórę odrobinę Kremu Sportowego lub Plażowego Lab. Chem. Farm. **M. Malinowskiego** i dopiero potem zapudrować Pudrem Higienicznym. Ręce zabezpieczamy od odmrożeń i opierzchnięć wcierając zawsze przed wyjściem na powietrze, a także po każdym umyciu galaretkę „Philodermina".

Wyroby Lab. Chem. Farm. **M. Malinowskiego** na Pierwszej Polskiej Wystawie Szpitalnictwa nagrodzone złotym medalem cieszą się od pół wieku zasłużoną opinią wysokowartościowych.

Akcja społeczno-robotnicza Lasów Państwowych

Lasy Państwowe są pracodawcą na wielką skalę, gdyż zatrudniają około 200.000 robotników. To też administracja Lasów Państwowych, starając się o pomnożenie majątku narodowego, a jednocześnie dążąc do zwiększania dochodów dla Skarbu Państwa, prowadzi rozległą działalność społeczną na rzecz swoich robotników. Na ten cel idą rok rocznie milionowe sumy.

Akcja społeczno robotnicza, rozpoczęta po przełamaniu okresu kryzysu, na szerszą skalę idzie w dwóch zasadniczych kierunkach: inwestycyj buduwlanych oraz w kierunku uspołecznienia w szerokim zakresie robotnika i podniesienia go na wyższy poziom pod względem kulturalnym, higienicznym i gospodarczym.

Inwestycje budowlane dla robotników i ich rodzin obejmują przede wszystkim budowę domów mieszkalnych, następnie — świetlic, przedszkoli, ambulatoriów, kąpielisk itp. W tym zakresie było i jest bardzo wiele do zrobienia, gdyż Lasy Państwowe przejmując tartaki po okupantach, koncesjonariuszach, albo od dzierżawców miały przeważnie tę samą sytuację, co przy wznoszeniu nowych zakładów, a więc prawie zupełny brak domów mieszkalnych dla robotników oraz urządzeń o charakterze społecznym. Przeciętnie rok rocznie na to budownictwo przeznaczają Lasy Państwowe koło 3 mil. złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę lata budżetowe 1936/37, 1937/38 i 1938/39, to zostało wy budowane, bądź w roku nadchodzącym zostanie wykończonych razem 1,167 mieszkań robotniczych, 26 ambulatoriów, 26 kąpielisk, 20 jadalni — poczekalni, 23 świetlic i domów ludowych i 20 przedszkoli oraz cały szereg baraków mieszkalnych dla sezonowych robotników leśnych. W roku 1939/40 będzie zapewne już całość prac budowlanych wykonana, zgodnie z planem inwestycyjnym.

Poza akcją budowlaną Lasy Państwowe rozwijają, jak to było wyżej powiedziane, również akcję społeczną, mającą na celu podniesienie poziomu kulturalnego i społecznego robotników LP. Dążeniem bowiem Dyrekcji Naczelnej LP jest, aby nie tylko budować dla robotników domy, ale również, aby wypełnić je właściwą treścią. Ta dziedzina akcji społecznej jest bardzo wszechstronna, bo obejmuje: zakładanie bibliotek i czytelń, propagowanie i organizowanie w miarę zgłoszeń kursów oświatowych, począwszy od nauki pisania i czytania dla analfabetów, tworzenie orkiestr, chórów, kółek scenicznych, klubów sportowych, zakładanie przedszkoli, tworzenie kolonij letnich i półkolonij, propagowanie ,organizowanie i finansowe popieranie spółdzielczości na własnym terenie, wreszcie dążenie do uobywatelnienia robotnika przez rozbudzanie jego poczucia społecznego i patriotycznego. Oddzielny i to wielki wkład pracy i kosztów Lasów Państwowych stanowi akcja walki z wypadkami przy pracy, z pożarami oraz propagowanie higieny.

Praca ta nie jest łatwa, trzeba bowiem zwalczać wiele przeciwności w terenie, który pod względem składu robotników jest zupełnie różny w różnych częściach kraju. Innego języka argumentacji, innego sposobu ujmowania zagadnień wymaga robotnik w Poznańskim, na Pomorzu czy Śląsku, a innego w zapadłych kątach Karpat czy Polesia. Jasnym jest, że pozytywny wynik tej akcji zależy w znacznym stopniu od spółdziałania w niej samych robotników.

W celu podniesienia wydajności akcji społecznej, w terenie pracują specjalni instruktorzy oświatowi, sportowi i przedszkolaki (Lasy Państwowe kładą ogromny nacisk na opiekę nad dzieckiem robotnika), nie mówiąc już o pracy w tym zakresie kierowników zakładów przemysłowych. Nadto, wydawane są dla całej rzeszy robotniczej LP specjalne czasopisma, a mianowicie: „Nowiny Leśne" — gazeta ścienna dla robotników leśnych LP, i „Nowiny Leśne" — gazeta zeszytowa dla robotników zakładów przemysłowych LP. Prócz tego dzieci robotników otrzymują „Małe Nowinki Leśne". Dwa pierwsze czasopisma są to dwutygodniki, trzecia jest miesięcznikiem.

Pisma te pełnią rolę propagatora oświaty i pracy społecznej oraz akcji bezpieczeństwa pracy, informują o tym, co się dzieje w kraju i za granicą oraz tworzą łącznik między zespołami robotniczymi z różnych stron, dając możność wypowiedzenia się na łamach pism na interesujące ich tematy. Niezależnie od tych pism wydawany jest jeszcze „Instruktor Społeczny", miesięcznik, przeznaczony dla kierowników zakładów, nadleśniczych i całego personelu instruktorskiego; tytuł pisma mówi sam za siebie — do czego ma służyć.

W roku ubiegłym uruchomiony został nowy środek propagandowy — czołówka kinowa z występami artystów, która objechała już prawie wszystkie zakłady przemysłowe L. P. Na program czołówki złożyły się filmy i pogadanki z zakresu bezpieczeństwa pracy i walki z pożarami, kulturalno-oświatowe, kronika filmowa (tygodnik PAT) itp. przeplatane wesołą konferansjerką i monologami. Pomysł ten, jak się okazało, jest bardzo szczęśliwy i będzie nadal rozbudowany.

Praca ta nie idzie na marne, co widać w osiągniętych już rezultatach na polu akcji bezpieczeństwa pracy, dającej materialny i moralny zysk zarówno robotnikowi jak i pracodawcy, oraz na terenie uspołecznienia i oświecenia robotnika.

Reasumując powyższe dane, należy podkreślić, że plan inwestycyj robotniczych LP jest jedną ze składowych części ogólnego planu akcji społeczno robotniczej, podjętej przez Dyrekcję Naczelną LP w końcu 1936 r., a zmierzającej do stopniowej poprawy warunków bytowania i podniesienia poziomu kulturalnego robotników.

L. G.

Spłata prywatnych długów rolniczych papierami wartościowymi

W Dzienniku Ustaw RP Nr 3 z 1939 r. pod pozycją 14 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 grudnia 1938 r. ustalające jakimi papierami wartościowymi i po jakim kursie mogą być spłacane długi rolników na rzecz osób i firm prywatnych. Zgodnie z tym rozporządzeniem długi rolnicze prywatne powstałe przed 1 lipca 1932 r. a przewyższające 500 zł mogą być do dnia 31 grudnia 1940 r. spłacane wymienionymi w tym rozporządzeniu papierami wartościowymi według ich wartości nominalnej.

Między innymi rozporządzenie wymienia następujące papiery wartościowe: 1) obligacje pożyczek państwowych: I serii 3% Państwowej Renty Ziemskiej, 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, 4% Pożyczki Konslidacyjnej, 6% Pożyczki Narodowej itd. oraz 2) 4½% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego, listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego itd.

Ceny ziemiopłodów na rynkach litewskich
notowane w styczniu 1939 roku

Cena zbóż. Podaż mała, tendencja zniżkowa za 1 q żyta płacono od 12 zł 37 gr do 16 zł 20 gr. Pszenica szła w cenie 18 zł do 19 zł 80 gr za 1 q. Jęczmień 10 zł 80 gr za 1 q. Owies od 10 zł 15 gr do 12 zł 60 gr za 1 q.

W Kłajpedzie ceny były wyższe: pszenica 23 zł 40 gr za 1 q, jęczmień 16 zł 20 gr, owies 14 zł 60 gr za 1 q.

Podaż ziemniaków nie regularna: za 1 q cena dochodziła od 3 zł 60 gr do 5 zł 40 gr. Cena siemienia lnianego miała tendencję zwyżkową, podaż znacznie zmniejszyła się za 1 q płacono 23 zł 40 gr.

Nasiona czerwonej koniczyny miały podaż b. małą. Cena 1 q od 72 zł do 90 zł.

Bydło. Cena stała, podaż mała. Za 100 kg żywej wagi bydła rogatego płacono od 32 zł 40 gr do 50 zł 40 gr. Podaż na wieprze słoninowe była średnia. Cena stała za 100 kg żywej wagi płacono od 79 zł 20 gr do 86 zł 40 gr.

Podaż na cielęta i owce mała za 1 kg żywej wagi cieląt — 27 gr do 45 gr. Za owce od 45 gr do 49 gr.

Cena na drób stała. Za gęś płacono od 5 zł 40 rg do 9 zł. Za kurę od 1 zł 80 gr do 2 zł 70 gr.

Rynek zagraniczny. Na londyńskiej giełdzie ceny bekonów litewskich nie zmieniły się, za 1 centnar z dostawą do Anglii płacono za 1 gatunek litewskiego bekona 106 zł 02 gr, za III gatunek 95 zł 40 gr.

Nabiał. — Rynek wewnętrzny. Podaż bardzo duża. Cena ma tendencję zniżkową. Ogólnie za 1 kg masła płacono 2 zł 25 gr do 2 zł 70 gr.

Podaż jaj na rynki niejednostajna, za 10 jaj dużych płacono 99 gr — do 1 zł 44 gr, za 10 jaj małych od 90 gr do 1 zł 36 gr.

Rynek zagraniczny. Po obliczeniu wszystkich rozchodów za litewskie masło eksportowe otrzymano ceny w Anglii za 1 kg — 2 zł 54 gr, w Niemczech — 2 zł 80 gr, w Czechosłowacji — 2 zł 77 gr, w Belgii — 2 zł 65 gr.

J. C.

Przed „Kaziukiem"
Konkurs wystaw sklepowych w Wilnie

W związku z „Kaziukiem" — Izba Przemysłowo-Handlowa oraz Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej organizują konkurs wystaw sklepowych, którego zasady są następujące:

1) Sąd konkursowy składa się z przedstawicieli: Izby Przemysłowo-Handlowej, Związku Popierania Turystyki, zrzeszeń kupieckich, Koła Komercjalistów Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych, prasy i radia.

2) Wyróżnionym sklepom będą wydawane dyplomy uznania.

3) Udział w konkursie może wziąć każdy sklep w Wilnie, który do dnia 1 marca 1939 roku zgłosi swój udział w Izbie Przemysłowo-Handlowej (pokój Nr. 20, tel. 11—20, lub w Związku Propagandy Turystyki, Mickiewicza 32, tel. 21-20).

4) Wystawa konkursowa musi trwać od godz. 9 rano 1 marca do 7 wieczór 7 marca. Członkowie sądu konkusowego w tych granicach dokonają oceny wystawy.

5) W konkursie mają prawo w zasadzie brać udział wszystkie branże z tym, że na wystawie powinny się znaleźć (nie koniecznie wyłącznie) takie przedmioty, które są bądź charakterystyczne dla Wilna, jako miejsca zakupu (np. wyroby ludowe, wyroby z drzewa, futra, konserwy grzybowe, wędliny litewskie, cukierki mleczne „krówki" itp.), bądź są wytwarzane w Wilnie (np. radioodborniki, rękawiczki itp.), bądź mają dla Wilna charakter propagandy (np. pamiątki turystyczne, książki, fotografie, obrazy, albumy itp.).

6) Może brać również udział w konkursie taki sklep, który nie posiada wyszczególnionych w p. 6 towarów, lecz który umieści na wystawie konkursowej widoczny i dobrze ułożony slogan (hasło), reklamujący Wilno, miejscowe wyroby, Wileńszczyznę jako źródło zakupu, Kaziuka itd.

7) Przy ocenie wystawy konkursowej prócz warunków p. 5 niniejszego regulaminu, będą brane pod uwagę przede wszystkim następujące elementy:

a) estetyka wystawy (kompozycja barw. kształtów, układu całości);

b) pomysłowość wystawy (wąbiki, elementy dekoracyjne, hasła etc.);

c) właściwe podkreślenie w wystawie strony sprzedażowej, zachęcający układ wystawy do kupna.

UWAGA: Warunkiem, którego niespełnienie dyskwalifikuje wystawę sklepową, choćby wszystkie inne elementy były w pełni uwzględnione jest nieskazitelna czystość szyby wystawowej oraz czystość i świeżość samej wystawy.

8) Wyniki konkursu zostaną szczegółowo omówione w prasie i radio.

Wieczór morski w Wilnie

Wczoraj wieczorem w związku z 19 rocznicą odzyskania dostępu do morza i przybyciem do Gdyni okrętu podwodnego „Orzeł" obwód miejski Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz oddział pocztowy LM i K zorganizowały wieczór morski.

Wieczór rozpoczęto od uczczenia przez powstanie i chwilę ciszy pamięci Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI, po czym z pięknie przybranej sceny, na której umieszczono emblematy LM i K oraz na tle dużego orła — żaglowiec, wygłosił odczyt gen. Dreszer.

Gen. Dreszer w odczycie swoim, zestawiając zamierzenia i rzeczy dokonane u naszych obu sąsiadów w dziedzinie zbrojeń morskich z naszymi dokonaniami wykazał, że wysiłki bezpieczeństwa polskiego w tej dziedzinie są skromne, i dla tego należy zagadnienia te rozwiązywać nie przy pomocy składek społecznych, ale przy pomocy żelaznych pozycyj w budżecie państwowym. Towarzyszyć temu powinno nastawienie ofenzywy społeczeństwa w stosunku do zagadnień morskich i kolonialnych.

W dalszym ciągu swego odczytu gen. Dreszer omówił zagadnienia kolonii emigracyjnych i surowcowych, oraz zagadnienie rozbudowy polskiej floty handlowej.

Część wieczoru morskiego wypełniły produkcje muzyczne, wśród których wykonano m. in. Nowowiejskiego „Nasz Bałtyk", „hymn Odrodzonej Polski" Ludwiga, „Legendę Bałtyku" Niewiadomskiego oraz kilka innych utworów muzyki poważnej.

Wycieczki dla radiosłuchaczy

zwiedzi w niedzielę, dn. 12 lutego Zbiorową Wystawę Prac Art. Malarza Bronisława Jamontta.

Udział w wycieczce bezpłatny. Wstęp 15 groszy.

Zbiórka obok wieży kośc. św. Jana o g. 11

„Dni Mickiewiczowskie" na konferencji w Nowogródku

9 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu sprawy „Dni Mickiewiczowskich". W konferencji wziął udział wicewojewoda Stefan Radoliński, w imieniu przebywającego na urlopie wojewody Adama Sokołowskiego, oraz około 100 przedstawicieli społeczeństwa z terenu całego województwa nowogródzkiego tudzież przedstawiciele władz szkolnych, kolejowych, samorządu terytorialnego i gospodarczego.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Dni Mickiewiczowskich, zorganizowanych we wrześniu r. ub., wygłosił prezes Związku Propagandy Turystyki Ziemi Nowogródzkiej hr. Jundziłł Baliński, podkreślając z uznaniem ofiarną pracę Komitetu oraz znaczenie „Dni Mickiewiczowskich" dla Nowogródczyzny. Sprawozdanie z Komisji Rewizyjnej odczytał prezes Józef Zaleski.

W ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała wzięli udział pp.: Tański —przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej z Wilna, Cis-Bankiewicz — dyrektor Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach, wicewojewoda Stefan Radoliński, prez. Jundziłł-Baliński, przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego wileńskiego Łucznik, dyr Stanisław Poźniak z Nowogródka, radca Łęski — przedstawiciel Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych z Wilna, dyr inż. Birula-Białynicki i wiele innych, którzy wypowiedzieli się za koniecznością urządzenia rokrocznie „Dni Mickiewiczowskich", przy czym jako termin najodpowiedniejszy wskazywano pierwszą połowę czerwca każdego roku.

Wcelu umożliwienia młodzieży korzystania w jak największej mierze z imprezy „Dni Mickiewiczowskich" postanowiono powołać przy Komitecie specjalną sekcję szkolną, która będzie się opiekować młodzieżą przybywającą na wycieczki.

Organizację Komitetu Dni Mickiewiczowskich powierzono Związkowi Propagandy Turystyki Ziemi Nowogródzkiej.

MODY
Strój ślubny i domowy

Jeszcze tylko kilkanaście dni dzieli nas od Ostatków. Która z panien nie chce nosić w Popielec klocka, musi się zająć swoją tualetą ślubną. Dzisiejsza suknia ślubna tym się różni od balowej, że ma długi rękaw i osłoniętą szyję. Poza tym jest równie szeroka w obwodzie i długa do ziemi. Ślubnej sukni nie przybiera się kwiatami, najwyżej zakładkami, marszczeniem, lekką draperią etc. Bardzo piękne są suknie ze srebrnej lamy. Do białej sukni obowiązuje biały atłasowy pantofelek i pajęcza cielistego koloru pończoszka.

Pani musi być dobrze ubrana nie tylko w towarzystwie, w domu również powinna dbać o swój wygląd. Zniszczony szlafrok i rozczochrana głowa oraz zmięta twarz może wzbudzić tylko odrazę, a nowoczesna kobieta nie wybiera sobie męża, na którym jej nie zależy. Niekoniecznie trzeba już od rana robić sobie dzienną fryzurę, ale dobrze wyszczotkować włosy i przewiązać je wstążką może każda pani. Śmiesznie wygląda maquillage wykonany już od pierwszego śniadania. Ale zmięta szara twarz nie doda towarzyszowi ani apetytu, ani humoru. Wystarczy tylko lekko przemyć twarz różaną wodą i troszkę ją przypudrować, żeby wyglądać przyjemnie i estetycznie. Komu po nocy puchną powieki, niech sobie przemyje oczy słoną wodą, a powieki natrze oliwą.

Szlafrok musi być wykonany z materiału, który daje się prać, nic tak bowiem nie szpeci, jak brudne ubranie. Pantofle poranne też nie mogą być nieestetyczne i przydeptane, najlepiej jest dobrać sobie pantofle do koloru szlafroka lub wstążki. Dla pań, które sobie na noc zakładają „bigoudis" dobra jest na rano szyfonowa chusteczka na głowę.

Najbardziej dziś lansowaną suknią domową jest tualeta, składająca się z suto marszczonej spódnicy i fałdzistej bluzy. I suknia i bluza wszyte są w szeroki pas często odmienego koloru, który wydłuża się w szarfę. Kolory wybiera się w ten sposób, że do malinowej sukni odpowiedni jest kolor zielony, do sukni fiołkowej — pas szafirowy lub żółty. Rękawy takiej sukni domowej są zazwyczaj luźne i zebrane u napiątka w maleńki mankiecik. Z materiałów na taką suknię wybiera się najchętniej mięciutkie puszyste wełny albo angory. Wobec mody na kobiecość, piżamy w stylu męskim wyszły na razie z obiegu. „Mauvais ton" są również piżamy fantazyjne w stylu wschodnim, które czynią z najniewinniejszej kobiety hurysę lub mieszkankę haremu. Nowoczesne suknie domowe w niczym nie przypominają sielankowych szlafroczków. Są to długie, poważne suknie, wygodne i bardzo szlachetne w linii kroju oraz doborze koloru. Szafirowa flanelowa szata, bo inaczej nie sposób nazwać tego stroju, ma przybranie składające się z tego samego materiału co rewersy. Suknia z wiśniowej flory przewiązana jest w trzech kondygnacjach czarnymi aksamitnymi zawiązkami. Suknia z ceglastego welouru wełnianego spięta jest trzema klipsami cyzelowanymi w starym złocie. Fason każdej prawie z tych sukien przypomina płaszcz i łatwy jest do włożenia.

Céline.

KRONIKA

LUTY
12
Niedziela

Dziś: Eulalii P.
Jutro: Dobrosława

Wschód słońca — g. 6 m. 52
Zachód słońca — g. 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji USB w Wilnie z dn. 11.II. 1939 r.

Ciśnienie 752
Temperaura średnia +1
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa — 2
Opady 5,9
Wiatr południowy.
Tendencja — spadek
Uwagi — pochmurno, po poł. deszcz i śnieg.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1386. Wł. Jagiełło pierwszy raz w Krakowie
1564. Prawa Jagiellonów do Litwy przechodzą za Zygmunta Augusta na Koronę.
1746. Urodził się Tadeusz Kościuszko.
1922 Koronacja Ojca św. Piusa XI

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Petkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA

— **Zarząd Akademickiego Koła Misjologicznego** zawiadamia swych członków, że 12 bm. w kaplicy OO. Jezuitów zostanie odprawiona Msza św., poczym o g. 9,45 w pierwszym terminie a o godz. 10,15 w drugim odbędzie się w Ognisku własWalne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

S. K. M. A. „Odrodzenie" powiadamia swych członków iż 12. II (niedziela) o godz. 17,15 w pierwszym terminie i o godz. 17,30 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w celu dokooptowania nowych członków komisji rewizyjnej. O godz. zaś 18,00 będzie wygłoszony referat n. t. „COP — wrażenie z wycieczki" przez kol. E. Karpsa. Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Zw. Naucz. P.** w Wilnie zawiadamia, że został otwarty kurs dla repetentów z zakresu ósmej klasy. Istnieje również kurs z zakresu kl. IV. Zapisy codziennie g. 17—18. Zawalna 21 Gimn. Związku Osadników.

— **Wieczorne Kursy Dokształcające im. Komisji Edukacji Narodowej** przyjmują wpisy na II półrocze roku szkolnego 1938-39 **Grupa** gimnazjum nowego ustroju. **Grupa repetycyjna** do egzaminu dojżałości starego **typu** (tylko dla repetentów). **Grupa stenografii.** Zapisy i informacje w sekretariacie ul Wielka 47 co dzień od godz. 17 do 20.

Z KOLEI

— **Dyrektor KP w Wilnie inż. Głazek** powrócił dn. 11 bm. z kilkudniowej inspekcji węzła brzeskiego i objął urzędowanie.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Klub Motocyklowy Zw. Strzeleckiego w Wilnie** powiadamia wszystkich motocyklistów, iż 12 bm. w godz. od 8 do 11 rano, w lokalu PW przy ulicy Dąbrowskiego Nr 1 odbędą się strzelania na Państwową Odznakę Motorową.

— **Wojewódzki Oddział Kongresu Dziecka w Wilnie** zawiadamia, że zebranie likwidacyjne odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 lutego o godz. 18 w sali konferencyjnej Kuratorium, ul. Wolana 10 z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania, 2) sprawozdanie z obrad pierwszego ogólnopolskiego Kongresu Dziecka w Warszawie — złoży p. Wanda Małeszewska, 3) sprawozdanie z pierwszej krajowej Wystawy Dziecka w Warszawie — złoży p. Hanna Wierusz-Kowalska, 3) sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Oddziału — złoży p. Maria Hillerowa, 5) sprawozdanie finansowe Wojewódzkiego Oddziału złoży — p. Leokadia Gajewska.

RÓŻNE.

— **Zbiorowa wystawa obrazów** art. mal. Bronisława Jamontia, prof. Wydz. Szuk Pięknych U. S. B. w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Wileńskich „SPAW" w Wilnie przy pl. Orzeszkowej 11-b ot warta w godz. 10—17.

— **Uwaga P. Detektorowicze** Każdy łatwo zbuduje sam tani, selektywny aparat detektorowy dla odbioru stacyj zagranicznych na słuchawski, podczas pracy stacji miejscowej do 10 i więcej (zależnie od warunków sprzyjających). Wyżej opisany odbiornik można oglądać w środy, czwartki i soboty od godz. 19, w inne dni — za uprzedzeniem. Wilno, Ponarska 66—1. L. Tamulis. Na listowną odpowiedź załączyć znaczek pocztowy na 25 gr.

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPKO zawiadamia, że we wtorek dnia 14 lutego w godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—17 odbędzie się pokaz: Ciasto płysiowe, pieczone, smarzone: z kremem, sosem, paszteciki, gronela itp. Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł. dla członkiń ZPOK 75 gr.

— **3 wypadki wścieklizny.** W ciągu ubiegłego tygodnia zapadły na chorobę wścieklizny 3 osoby pokąsane przez wściekłe psy.

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie działaczy społecznych.** W związku ze zjazdem instruktorów opiekunów społecznych powiatu nowogródzkiego, jaki odbędzie się 15 bm., tegoż dnia odbędzie się w sali konferencyjnej nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego zebranie działaczy społecznych przy udziale p. Babickiego, radcy min. op. społecznej. Zebranie będzie poświęcone omówieniu zagadnień opieki społecznej.

LIDZKA

— **Odwołanie wszelkich imprez karnawałowych w Lidzie.** Z powodu zgonu Ojca świętego Piusa XI-go 10 b. m. katolicka Lida okryła się kirem żałoby. Organizacje społeczne, zawodowe i młodzieżowe odwołały wszelkie imprezy taneczne jakie były przewidziane w programie bieżącego karnawału. Święto pułkowe miejscowego pułku strzelców kowieńskich obchodzone będzie 12 bm., jednak bez balu tradycyjnego, jaki był przewidziany.

14 UCZESTNIKÓW BÓJKI

„WOJNA" NA ULICY HETMAŃSKIEJ.

Wczoraj wieczorem, na ul. Hetmańskiej powstała bójka między dwoma grupami podhumorzonych osobników. W bujce uczestniczyło 14 osób które policja, likwidując zajście, zatrzymała.

Podczas bójki najdotkliwiej ucierpiał Wincenty Kukliński (Wiłkowierska 78), który został uderzony tępym narzędziem w twarz. Sprawcą poranienia Kuklińskiego okazał się Wacław Tuszys (Majowa 35) (c).

Policja ustaliła nazwiska sprawców napadu na lekarza

Napastnicy winią... alkohol

Donieśliśmy wczoraj o łobuzerskiej napaści, dokonanej przez trzech osobników na lekarza Dworeckiego i jego znajomą p. Jackanową z Warszawy.

Policja stwierdziła, że napadu na lekarza Dworeckiego dokonali: Antoni Czyżewski (Śniegowa 27), jego sąsiad, Edmund Pechowicz, oraz Jan Piewiskis (Radość 10).

Podczas konfrontacji poszkodowany rospoznał napastników.

Wszyscy trzej przyznali się do winy i oświadczyli, że napaści dokonali w stanie nietrzeźwym nie zdając sobie sprawy ze swoich czynów.

NIEŚWIESKA

— **Przeniesienia.** Stanowisko instruktora oświaty pozaszkolnej przy inspektoracie nieśweskm objął p. Józef Telub, przybyły z równorzędnego stanowska na Wołyniu.

— **Odznaczenie.** Instruktor oświatowy P Roln. p. Bolesław Sobota został odznaczony srebrnym krzyżem zasugi za pracę na polu społecznym i zawodowym.

— **Z życia L. M. i K.** W Nieświeżu zorganizowany został oddział miejski L. M. i K. Zarząd Oddziału przystąpił do planowej pracy w mieście, oraz ośrodkach wiejskich rozpoczynając tworzenie kół szkolnych na terenie powiatu.

— **Wojna z analfabetyzmem.** Na terenie powiatu nieświeskiego prowadzone są kursy dla przedpoborowych w 60 miejscowościach, obejmujące 96 zespołów z 1609 uczniami. — Kursy trwają 5 miesięcy. Pomoce naukowe i podręczniki szkolne dostarcza inspektor szkolny, a zarządy gminne ponoszą świadczenia na ogólną sumę 900 zł., które służą na opłacenie światła.

Naukę na kursach prowadzi nauczycielstwo szkół powszechnych bezpłatnie. Dowódcy poszczególnych jednostek wojskowych wyrażają dobrą opinię o dotychczasowej pracy kursów.

— **Słaba nadzieja.** Jan Kanty Car i Jan z Oleju Zdaniuk nierozłączeni druhowie od kieliszka i awantur, przybyli w różowych humorach na zabawę straży pożarnej Nie podobało się im tango „To samo niebo" — nadwyrężyli więc bęben i kontrabas oraz stłukli salaterkę z sałatką. Działo się to we wsi Nadzieja. Słaba jest nadzieja, aby pp Janom uszło to na sucho, gdyż policja sporządziła protokół.

DZIŚNIEŃSKA

— **Preliminarz budżetowy Głębokiego.** W Głębokiem odbyło się posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej, na którym uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1939—1940 w globalnej wysokości zł 190.048 po stronie dochodów i wydatków (o 30.000 zł wyższy od preliminarza r. ub.). Uchwalony preliminarz m. inn. przewiduje 90.891 zł na spłatę długów, 15,757 zł na zdrowie publiczne, 13.861 zł na oświatę, 5.370 zł na opiekę społeczną oraz na oświetlenie ulic zł 20.875. Nadto uchwalono preliminarze budżetowe przedsiębiorstw miejskich i tak: rzeźni miejskie w wysokości zł 62.192, elektrowni — zł 104.235 i targowicy — zł 14.636. Czysty zysk tych przedsiębiorstw za r. ub. wyniósł 55 tys. zł.

— **Ukarani administracyjnie.** Starosta Powiatowy w Głębokiem w trybie karno-administracyjnym ukarał za nielegalne posiadanie broni: Maksyma Moniaka na 60 dni, Józefa Zubko i Anoniego Piechowskiego po 30 dni, Stefana Pskunowicza na 14 dni aresztu oraz Jerzego Barana na 100 zł. a Józefa Mackiewicza i Tymoteusza Hryckiewicza po 50 zł. grzywny przy równoczesnej konfiskacie zajętej broni, Jana Klimko na 100 zł grzywny za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej.

Nadto kilkanaście osób ukaranych zostało za wyrąb drzewa w cudzym lesie na karę aresztu w granicach od 7 do 14 dni przy równoczesnym odszkodowaniu na rzecz właścicieli lasu w wysokości dwukrotnej wartości ściętego drzewa.

POLESKA

— **„Bezpański" zaułek.** W sercu miasta ,obok ul. Marsz. Piłsudskiego znajduje się zaułek Starosielski. U wejścia dwie ryny dostarczają dostateczną ilość wody do błotnej kałuży, która tam znajduje się o każdej porze roku. Oczywiście, o chodniku lub o zabrukowaniu mowy niema. Od 2 lat projektuje się zrobienie tam porządku, lecz Magistrat stale o tym zapomina i błotą, jak stało tak stoi. Mieszkańcy zaułka muszą skakać jak akrobaci cyrkowi z kamienia na kamień, aby dostać się do swoich domów. Na dodatek, latarnia miejska, w której przepaliła się żarówka, nie „egzystuje".

RADIO

NIEDZIELA, dnia 12 lutego 1939 roku

7.15 Pieś: „Pod Twoją Obronę". 7.20 Gra toruńska orkiestra salonowa. 8.00 Dziennik por. 8.15 „FIS" — „Dziś w Zakopanem" — wiadomości sportowe z Zakopanego. 8.20 Audycja dla wsi. 8.5 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz. 9.00 Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada" — Ludowe melodie włoskie. Transmisja do Baranowicz. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła oo. Bernardynów we Lwowie. Kazanie wygł. i prałat dr Stanisław Mystkowski. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Audycje religijne w programach radiowych omówi Jerzy Langman. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego. 13.15 Muzyka obiadowa (płyty). W przerwach: „FIS" — Transmisja fragmentów narciarskiego biegu zjazdowego" (z Zakopanego). 14.40 „W świecie przyrody": „Kruszce i ich powstanie" — pogadanka prof. Edwarda Passendorfera. Transmisja do Baranowicz. 15,20 „Brat Albert" — słuchowisko Wacławy Walickiej. Transmisja do Baranowicz. 15.20 Echa przeszłości: „Podatki w dawnych wiekach" — pogadankę wygłosi dr Władysław Arcimowicz. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Ze śpiewnika Moniuszki (koncert). 17.00 Recital skrzypcowy. 17.30 Audycja z Warszawy. 18.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 19.30 Audycja świetlicowa z udziałem orkiestry Baonu KOP Troki pod dyr. Waleriana Borkowskiego. **Transmisja dla Baranowicz.** 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21.25 Audycja z Warszawy. 22.58 Komunikat sportowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.03 „FIS" statnie wiadomości sportowe z Zakopanego. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Jej syn" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej!** Dziś, w niedzielę 12 lutego o godz. 16 przedstawienie popołudniowe wypełni wielce interesująca sztuka Walentyny Alexandrowicz p. t. **„Jej syn"**. Będzie to ostatnia popołudniówka z udziałem p. Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej w roli „Matki", z powodu wyjazdu. Ceny popularne.

— **W perfumerii" — na przedstawieniu wieczornym!** Dziś, w niedzielę 12 bm. Teatr Miejski na Pohulance gra o godz. 20 komedię w 3 aktach (4 odsłonach) Mikołaja Laszló p. t. „W PERFUMERII". Udział biorą pp.: W. Alexandrowicz, H. Buyno, L. Korwin, A. Czapliński, W. Ilcewicz, S. Jaśkiewicz, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński, L. Tatarski. Reżyseria — Dyr. Kielanowskiego. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie.

— Jutro, w poniedziałek dnia 13 lutego o godz. 19 „Gałązka rozmarynu".

— **Koncert Ignacego Friedmana w Teatrze na Pohulance!** W przyszłą niedzielę dnia 19 lutego (o godz. 20.15) w Teatrze na Pohulance wystąpi z jedynym recitalem fortepianowym najwybitniejszy pianista **Ignacy Friedman** Nowy program.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Ciesząca się wyjątkowym powodzeniem operetka P. Abrahama **„Roxy i jej drużyna"** dziś grana będzie dwukrotnie t. j. o godz. 4 m. 15, oraz o godz. 8 m. 15.

— **Rewia karnawałowa.** Jutro w poniedziałek po cenach propagandowych grana będzie po raz ostatni w sezonie **Rewia karnawałowa.**

— **Buchalteria podwójna.** Taki oryginalny tytuł nosi jedna z najweselszych komedii muzycznych, którą reżyser Wyrwicz Wichrowski przygotowuje na sobotę premierę.

PIERRE NORD 25

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Schmidt szybko skopiował list na maszynie Stiefela, przyniesionej mu przez sekretarza i porównał z oryginałem. Niewątpliwie, były to te same litery, oba razy użyto tej samej maszyny. Taśma była zużyta i dlatego litery wyszły blado. Oczywiście, uderzenia w klawisze były wyjątkowo słabe. Schmidt zdziwił się nie przywiązując do tego zresztą większej wagi. Heim, który patrzył mu przez ramię podczas pisania, zaśmiał się.

— Ciekawe, co — rzekł.

— Wcale nie — odpowiedział Schmidt. — Bardzo proste, przeciwnie. Kiedy kazaliście zabrać tę maszynę?

— Chwileczkę... No, przecież zaraz. W nocy z 12 na 13 maja poszliście spać, a ja poszedłem zluzować wartę pozostawioną u Stiefela. Kazałem ludziom przenieść od razu, to co wydawało mi się najważniejsze. Księgi rachunkowe Stiefela, jego cztery walizki, kilka drobiazgów i sam nie wiem czemu, jego maszynę do pisania.

— Niechcący postąpiliście bardzo przezornie. Mamy teraz dowód formalny, że Liana wiedziała już 12 maja, iż Stiefel został zabity 11 w nocy. Słuchajcie: to ona oczywiście wystukała tę kartkę. Nikt inny nie miał w tym interesu. Gdyby była miała stosowną okazję po naszej rewizji, byłaby mogła jeszcze handryczyć się z nami i mówić: „gdyście przyszli, domyśliłam się, że stało się coś ważnego, chciałam usprawiedliwić ten mój spadek, o którym w ten czy ów sposób zawsze bylibyście się dowiedzieli". Konfiskując maszynę ocieliście jej tę drogę do odwrotu. Mogła zredagować ten testament tylko przed dzesiątą wieczorem 12 maja. Teraz musi nam powiedzieć, dlaczego i skąd wiedziała, że Nénesse nie żyje.

— Naturalnie — odparł Heim. — Zaczynajmy. Przywołano dziewczynę.

— Coś tu szwankuje—zaczął porucznik zgrzytając zębami. — A mianowicie, twój przyjaciel Stiefel nie popełnił samobójstwa. Zamordowano go, jak wiesz dobrze. Tylko, na twoje nieszczęście, i ja o tym wiem. Hę? Zatkało cię, co? Nie spodziewałaś się tego? Nie ma co! Stało się! Wszystko się wali. Wpadłaś.

— Ale ja nigdy nie mówiłem, że on się zabił — zaprzeczała dziewczyna. — Za dobrze go znałem, nigdy nie myślałam, że mógłby mieć taki zamiaru My ślałam... że zdezerteruje.

— Nie kręć! Oskarżam cię o to, że zabiłaś Stiefela w nocy z 11 na 12-go maja, wrzucając go do kanału przed Val i że napisałaś na maszynie ten fałszywy testament w dzień 12 maja, przywłaszczywszy sobie dziesięć kochanka. Zrozumiałaś? Czy mam powtórzyć?

— Przysięgam, że to nie ja! Przysięgam!

Zaczęła tupać nogami i wykrzykiwać obelgi piskliwym głosem, potem, nagle, ciało jej stężało, stawy trzasnęły jak suche drzewo i oczy stanęły w słup. Atak nerwowy, zapowiadał się w całej okazałości. Heim wymierzył jej przez ramię potężny policzek. Wspaniały kapelusz spadł i potoczył się w głąb pokoju, gdzie już pozostał. Liana osunęła się na krzesło, płacząc.

— Gadaj — rzekł Heim. — Milczenie — to przyznanie się.

Uczyniła straszliwy wysiłek. Z naiwnością wzięła dosłownie groźbę i chyba ponownie bicie byłoby ją zmusiło do milczenia. Heim, uważny, nie próbował zatrzymać potoku jej namiętnych przysiąg ,jej zawikłanych zaprzeczeń, przeróżnych alibi. Ale jeśli spodziewał się jakiegoś niostrożnego słowa, czekał go zawód. Niepodobna było z niej wyciągnąć nic konkretnego. Rozpoczął znowu regularne badanie.

— Co robiłaś w nocy z 11 na 12-go maja?

— Nic. Byłam sama. Skorzystałam z samotności, żeby się choć raz porządnie wyspać u siebie w domu.

— A więc nikt cię nie widział? Nikt nie może tego poświadczyć?

Trzeba było dziesięciominutowej kłótni, by przyznała, że tak było.

— Kiedy napisałaś ten testament?

— Nie pisałam. Nie umiem pisać na maszynie.

— Bzdury! To się nie trzyma kupy. Wszyscy umieją pisać na maszynie prędzej czy wolniej. **A więc, jazda! Kiedy?**

— To nie ja!

— Więc kto?

— Nie wiem.

— Skąd wiedziałaś, że Nénesse nie żyje?

(D. c. n.).

Całe Wilno mówi:

MARIA ANTONINA

Początki seans.: 1.30—3.40—6.00—8.15—10.30

Do dnia 13 lutego wszelkie ulgi zawieszone. Bilety honorowe nieważne

HELIOS Ostatni dzień. Triumf **Barszczewskiej** w filmie

Kłamstwo Krystyny

Początek o godz. 2-ej

20.000 widzów już podziwiało ten niebywały film.

NASTĘPNY PROGRAM:

Niebezpieczna kobieta

zmysłową, kuszącą, pikantną Viviane Romance i znakomitym śpiewakiem Tino ROSSI

LUX Ostatni dzień Złota seria filmów polskich FILM DLA WSZYSTKICH

„WRZOS"

Wg znakomitej powieści **M. Rodziewiczówny.** Rewelacyjna obsada: Angel-Angelówna Cybulski, Junosza-Stępowski i inni. Nadprogram: AKTUALIA

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Szczytowe arcydzieło kinematografii światowej w kolor. natur.

Przygody Robin Hooda

W rolach głównych: **Errol Flynn Olivia de Hawilland.**

Początki seansów o godz. 4, w święta o g. 1

MARS Dziś nieodwołalnie ostatni dzień. **Wallace Beery** w arcyfilmie pt.

„Port siedmiu mórz"

Początek o 2-ej

Jutro premiera **FLIP i FLAP** w najnowszej, wspaniałej komedii muzycznej p. t. **„ALPEJSKIE OSŁY"**

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2

DZIŚ Genialny **Charlie CHAPLIN** w filmie

Dzisiejsze czasy

Partnerką Chaplina jest jego najnowsza i najlepsza parnerka, fascynująca **Paulette Goddart**

Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

OGNISKO Najrozkoszniejszy brzdąc ekranu—genialna złotowłosa **Shirley TEMPLE** w swoim najlepszym i najdowcipniejszym filmie p. t.

„Bogate biedactwo"

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2 ej.

Kino „APOLLO"
w Baranowiczach

Dziś. Największe arcydzieło wszystkich czasów, wielki film lotniczy

BRAWURA

w rol. gł; Clark Gable, Myrna Loy

Kino-Teatr „PAN"
w Baranowiczach

Dziś przepiękny film radości i humoru

Paryżanka

Niezrównana trójka aktorska: Daniele Darrieux, D. Fairbanks i Mischa Auer

Przetarg

WYDZIAŁ POWIATOWY w Nowogródku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 300.000 sztuk cegły normalnej, ręcznej lub maszynowej w/g warunków objętych normą PNB/303, loco plac budowy Szpitala w Nowogródku w terminie do dnia 1 kwietnia 1939 roku oraz na dostawę 300 ton cementu portlandzkiego loco plac budowy w terminach następujących: od 1—10 kwietnia 30 ton, od 10—20 kwietnia 30 ton, i od 20—30 kwietnia 40 ton, ostatnie 200 ton od 1—20 maja r. b.

Oferty składać można do dna 25 lutego r. b. pokój Nr 16.

Otwarcie ofert nastąpi 25 lutego o godzinie 13 w obecności oferentów.

Do oferty dołączyć należy dowód na złożenie w Kasie Wydziału Powiatowego wadium w wysokości 3 proc. sumy oferowanej.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta, oddanie dostawy kilku oferentom, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Bliższe wyjaśnienia można otrzymać w pokoju Nr 16.

Przewodniczący Wydz. Pow. w Nowogródku
K. Milewicz.

Poszukuję mieszkania

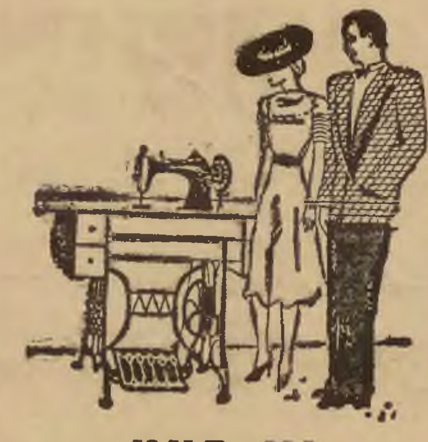
2—3-pok. z wszelkimi wygodami w centrum miasta. Oferty do Administracji „Kurjera Wil."

PRACA

KOSMETYCZNE kursy dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4. Tel. 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego". Początek nowego 4-miesięcznego kursu 20 lutego.

POSZUKUJE SIĘ osoby na stanowisko kierownika sklepu Szpitala O. War. Wilno od zaraz. Informacje w kancelarii Kmdy Szptala O. W. Wilno.

POMOCNIK-MIERNICZY samodzielny, na procent, potrzebny. Zgłoszenia szczegółowe do Administracji „Kurjera" pod „przysięgły".



KUP MI

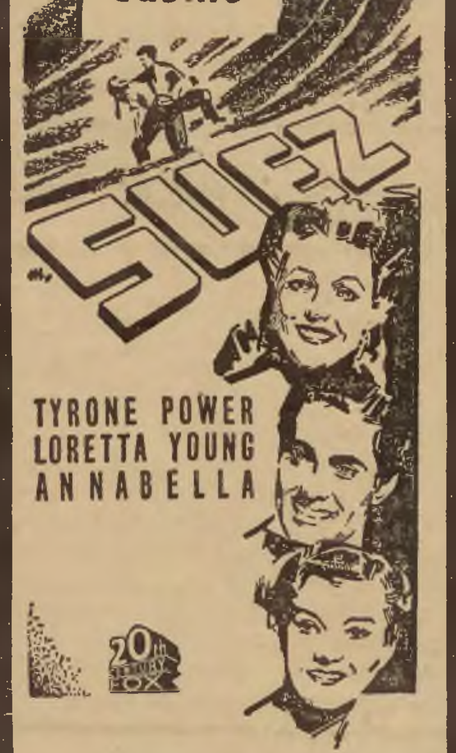
maszynę do szycia, haftu i mereżek tylko firmy „Polski Dom Handlowy KRISCHER". Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 13, którą dostaniesz na dogodne spłaty już od zł 150. Zażądaj natychmiast bezpłatnego cennika!

Nauka i Wychowanie

KURSY korespondencyjne: 1. **Ogólnokształcący (matura).** 2. **Handlowy** (buchalteria, stenografia, korespondencja itd). 3. **Języki obce** (angielski, francuski, niemiecki, włoski). Opłata 5—10 zł miesięcznie. Zapisy listowne (ze znaczkiem na odpowiedź): Wilno 9, poste-restante, „Kursy".

KURSY pisania na maszynach Wilno, Wileńska 32. Zapisy trwają.

Wkrótce w kinie **Casino**



TYRONE POWER
LORETTA YOUNG
ANNABELLA

Największy aktualny film prod. 1939

CASINO Ostatni dzień. Początek o godz. 2-ej. **Film dla wszystkich** Jedna, jedyna niezrów. *Sonia* **HENIE**

Don Ameche, Cesar Romero, Jean Herscholt dają koncert gry aktorskiej w arcydziele

BIAŁY MOTYL

Rozmach i bogactwo inscenizacji. — Taniec na lodzie, jakiego dotąd nie oglądał świat. Nadprogram: DODATKI

MUZA Nowogrodzka 8 Telefon 21-67

Dziś o godz. 12 premiera. Piękny film polski, który posiada najpoważniejsze atuty: humor, sensację, dramat, sentyment

Królowa przedmieścia

Grossówna, Żabczyński Sielański i in. Nadprogram: DODATKI

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.

DOKTÓR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20 74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

Handel i Przemysł

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. **FUTRA** wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy. **garbujemy — farbujemy.** Prowincja pocztą. Ilustr. Katalogi 32, str. 25 gr. znaczkami. Przedstawicieli — skupujących—poszukujemy. **Polska Centrala Skór i Futer Sp. z o. o.** w Poznaniu, Focha 27.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—? róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

RÓŻNE

CIERPIĄCYCH odzwyczajam od palenia bez lekarstw i bez mikst. S. Szachnowicz, ul. Mickiewicza 35 m. 3, od godz. 6—7.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. URP Nr 62, poz. 580, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 14 lutego 1939 r. o godz. 10 w lokalu zobowiązanego przy ul. Suwalska 12 celem uregulowania należności podatkowych Urzędu Skarbowego w Lidzie Kamiowski Izrael Nr t. w. 5453, 1225 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomośc:

1 szafa na książki fornierowa — 100 zł,
1 stół okrągły na 1 nodze — 10 zł,
4 krzesła miękkie obite skórą — 20 zł,
1 stolik okrągły na 4 nogach — 10 zł,
6 krzeseł obite materiałem — 18 zł.
1 kanapa miękka obita materiałem — 20 zł,
1 fotelik obity materiałem — 10 zł,
1 szafa ubraniowa z lustrem — 200 zł,
1 toaletka z 3 lustrami — 250 zł,
1 zegar szafkowy stojący — 50 zł,
1 kredens oszklony — 300 zł,
2 żyrandole 4 lampowe — 100 zł,
1 stół stołowy mahoniowy — 25 zł,
1 tapczan miękki — 50 zł,
2 firanki kolorowe do 2 okien — 40 zł,
2 firanki białe — 40 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9 do 11 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. Kieman

„Arnold Fibiger"



niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta — Kalisz, Szopena 9. Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Swiatowej Wystawie w Nowym—Yorku Przedstawiciel H. ABELOW, Skład Pianin — Wilno, ul. Niemiecka 22.

Kupno i sprzedaż

SKLEP SPOŻYWCZY w śródmieściu z wyrobioną klijentelą z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w adm. „Kuriera Wileńskiego".

MOTOCYKL „Wiktoria Lux" nowy 200 cm^3 okazyjnie do sprzedania. Moniuszki 33 m. 1 godz. 16—17.

PLAC - OGRÓD 2200 m kw. z domem drewnianym, róg Rydza Śmigłego i W. Pohulanki, sprzedam po przystępnej cenie. Zgłaszać się: W. Pohulanka 28 m 1a.

PIANINO „Bekiera" prawie nowe do sprzedania, Zwierzyniec, ul. Jasna 34—4, oglądać od godz. 10—1, 4—7.

ZRĄB szerokość 7—12 do sprzedania. Odległość 25 klm od Wilna kolonia Połubeczki, poczta Kowalczuki, gmina szumska Narwojsz Adam.

OŚRODEK majątku pobliżu Wilna 200 ha z pałacem i zabudowaniami za małą dopłatą do sprzedania. Wiadomość: Wilno, ul. Mickiewicza 15 Spółka Parcelacyjna.

KUPIĘ radio — okazyjnie 3-4 lampowe Z. Gudan, Kalwaryjska 87.

LOKALE

POKOJU poszukuje nauczycielka w chrześcijańskiej rodzinie, niedrogo. Oferty kierować do administracji „Kurjera Wil." Biskupia 4 — dla A. T.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe ze wszelkiemi wygodami, słoneczne i ciepłe. Tartaki 19 (róg Ciasnej) tel. 352.

POKÓJ z osobnym wejściem z klatki schodowej — do wynajęcia. Zygmuntowska 20. Dozorca wskaże.

MIESZKANIE 4 pokojowe z kuchnią ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia, ul. Piwna 3, vis a vis Ostrej Bramy.

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.

Skupuje: — zboże wszelk... oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOSCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1927 Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędnosci pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest **najstarszą** instytucją kredytową w powiecie. **Wydaje pożyczki** członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. ddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

BARANOWICKIE

„STUDIO MODY", magazyn wykwintnej konfekcji damskiej (gotowe suknie, bluzki, płaszcze, kostiumy itp.). **Baranowicze Szeptyckiego 54** — poszukuje zdolnej i obeznanej w szyciu kierowniczki z kaucją, względnie osobę z pożyczką na dobre oprocentowanie i zabezpieczenie.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Użycz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11